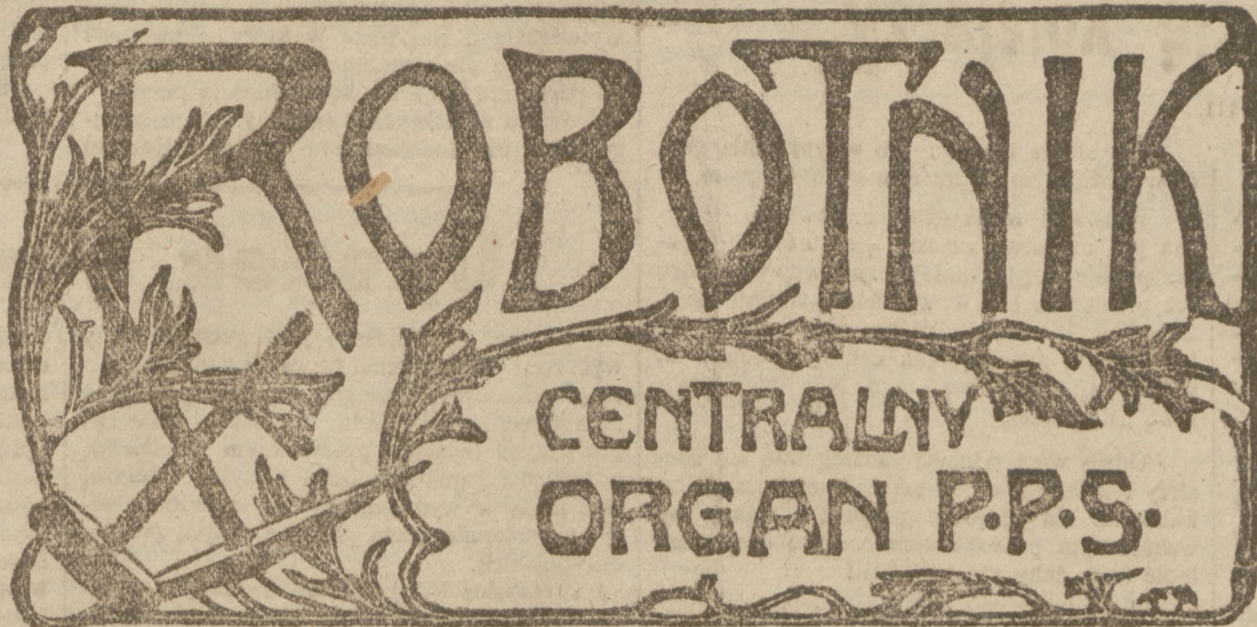


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. . 80.—
Zagranicą . 100.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Geny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi . 8
zwyčajne . 6
drobne za jeden wyraz . 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Narada w sprawie gabinetu.

Wczoraj, na zaproszenie p. prezydenta ministrów Witos, odbyła się narada przedstawicieli stronnictw, których członkowie należą do gabinetu. Z rządu obecni byli ministrowie: Witos, tow. Daszyński i Skulski.

Na wstępie pr. Witos oświadczył, że wycofanie p. Grabkiego przez jego klub narodziło podstawę koalicyjności. Ministrowie gotowi są złożyć swoje teki do rozporządzenia stronnictw. Położenie kraju jest bardzo ciężkie — dlatego należy unikać długiego przesilenia — jakkolwiek decyzja zapadnie, powinna być jaknajszystsza.

P. Dubanowicz jest za tem, żeby Rząd pozostał u steru, a jednocześnie wraz z stronnictwami opracować program swej działalności. P. Dubanowicz chciałby, aby wszystkie stronnictwa uwzględniono. Pyta, dlaczego niema przedstawicieli Z. L. N. Oświadczyli mu, że od opracowania programu dla Rządu nie usunęliby się.

P. Jan Dębski. Sposób ustąpienia p. Grabkiego był niespodzianką. Przesilenie, skutkiem tego ustąpienia, nie istnieje. Rząd powinien opracować program i przedłożyć go Sejmowi.

Tow. Barlicki. Sejm w obecnym swoim składzie stanowi przeszkodę dla każdego rządu. Stosunki w Sejmie utrudniają pomyślnie rozstrzygnięcie najważniejszych spraw. Od tego, jaki będzie program Rządu, uzależniamy nasz do niego stosunek, przyczem mamy tu na myśli program realnych zmian i reform na czas najbliższy. P. Dubanowicz chciałby powrócić do koncepcji Rządu koalicyjnego ze wszystkich stronnictw. Chciałby porozumienia z N. D. Co do nas, weszliśmy do gabinetu koalicyjnego w najgroźniejszej chwili, kiedy programem była: obrona i pokój. Obecnie chodzi o program wewnętrzny, a tu nie może być mowy o jednolitym programie z N. D. Gabinet winien uleść rekonstrukcji.

Tow. Daszyński. Z. L. N. wycofał się z Rządu, a tem samem nie mógł być zaproszony na to zebranie, które ma omówić sytuację, tym faktem wywołaną. P. Dubanowicz chciałby widzieć w tym Rządzie prowizorium, ale na taką rolę Rząd nie może się zgodzić. P. Dubanowicz zarzuca, że Rząd nie prowadzi Sejmu. Rząd musi się z Sejmem liczyć, bo jest rządem parlamentarnym. Ale Sejm nie liczy się z Rządem i z koniecznościami państwowymi. 22-go września R. O. P. uchwaliła pożyczkę przymusową, a do dziś dnia niema przepisów wykonawczych do tej ustawy, nie mówiąc już o tem, że Sejm zmniejszył pożyczkę z 15-tu do 10 miliardów. W wielkim głosowaniu w sprawie senatu okazała się większość 6-ciu głosów — i to Niemców pomorskich.

Pos. Chądzyński (N. Z. R.) zwraca uwagę, że p. Kucharski wszedł do gabinetu jako mąż zaufania N. D. Co znaczy pozostawienie go w gabinecie? Stronnictwo mówcy nie chce wycofywać przesilenia.

Pos. Czerniewski (Ch. D.) kruszy kopie o Z. L. N. Pragnie narady nad programem wraz z N. D.

Witos odczytuje ustępy z listu p. Głabińskiego, świadczące, że stronnictwo p. Głabińskiego wystąpiło z Rządu i chce zachować „wolną rękę”. Na zapytanie p. Witos p. Głabiński oświadczył, że na miejsce p. Grabkiego nikogo nie posła do gabinetu.

P. Federowicz (K. P. K.). Wobec sytuacji zewnętrznej, jest za zachowaniem obecnego Rządu.

Pos. Rudnicki (Wyzwolenie). Stosunek N. D. do Rządu obecnego był zawsze nieloyalny. Jest za utrzymaniem obecnego Rządu, ale z wyraźnym programem.

Pos. Róśset (Klub mieszczański) zawsze był, jest i będzie za koalicyją. Przesilenie nas zaskoczyło, bo Z. L. N. nikogo nie zawiadomił o swojej decyzji usunięcia p. Grabkiego. Przesilenie uważamy za zażegnane, należy tylko porozumieć się co do nowego ministra skarbu.

Pos. Dubanowicz twierdzi, że go źle rozumiano, że nie traktuje Rządu jako prowizoryczny. Rekonstrukcja gabinetu nie powinna prowadzić do naruszenia w nim równowagi stronnictw.

Pos. Kiernik (Piaś) uważa wyjaśnienie p. Dubanowicza za wystarczające do rozproszenia nieporozumień.

Tow. Perl wskazuje, że zgodziliśmy się na Rząd koalicyjny w warunkach wyjatkowych, ale teraz musimy domagać się od Rządu rekonstrukcji i jasnego programu w duchu potrzeb mas ludowych. Skoro ustąpił p. Grabski, musi też ustąpić p. Kucharski. Nie zgadzamy się na to, aby N. D. miała przedstawiciela w Rządzie, z którego się oficjalnie wycofała. Nie mamy w tym Rządzie żadnej teki, mamy w Rządzie tylko wice-prezydenta bez teki i pod tym względem konieczna jest rekonstrukcja. Usunięcie się z Rządu jednego reakcyjnego stronnictwa powinno pociągnąć za sobą następstwo, żeby Rząd poszedł na lewo i czynił zadość palącym potrzebom mas pracujących. Nasza administracja, sądownictwo, działają na rzecz klas posiadających, nawet niezależnie od zamiarów Rządu. Żądany pod tym względem zmiany. Mówi się tu o koalicyji, zgodzie i t. d., a kiedy chodzi o senat, to stronnictwa, nawołujące do zgody, odrzucają nasz wniosek, aby sprawę senatu wyłączyć i oddać następnemu Sejmowi. Chcą zgody, ale naszym kosztem. I co do tego wyraźnie musimy się zastrzec.

Tow. Daszyński mówi, w jakim kierunku powinien iść program rządowy, abyśmy mogli sprostać niesłychanie trudnym zadaniom chwili.

Prezydent ministrów Witos, zamykając zebranie, zapowiada przygotowanie programu rządowego i powtórna naradę we właściwej chwili.

Decyzja to nader ważna. Pań. Rada Apr. 19 b. m. odłożyła ją na dziś.

2. Kto kupuje zboże.

Dochodzą nas wiadomości, że kupno 15.000 wagonów zboża w Rumunji Ministerjum Apropowizacji powierzyło prywatnej firmie: „Towarzystwu Handlu Ziemiopłodami”. Przecie jasną jest rzeczą, że firma ta nie posiada ani tyle kapitału, ani waluty zagranicznej, aby tak kolosalne tranzakcje prowadzić. Rzeczywiście, Min. Apr. dało walutę (pieniądze obce), pociągi, omówiło warunki kupna z Rumunją, na czem więc polega rola tej firmy? Czy na ściąganiu olbrzymich zysków? W czym interesie jest ten interes? Domagamy się od Pań. Rady Apr. wyjaśnienia tej sprawy. Tym więcej, że krążą pogłoski, iż oprócz p. Machnickiego, b. wice-ministra apropowizacji, w firmie tej zainteresowany jest i p. minister Śliwiński.

3. Ceny podane i ceny faktyczne.

Ceny, podane do kalkulacji przez Ministerjum Apropowizacji, różnią się od cen faktycznych. Mianowicie: Min. Aprop. podało cenę do kalkulacji 3500 mk. za korzec żyta, podczas gdy ceny faktyczne wynoszą w Besarabji 108 do 110 lei rum., co przy kursie nawet 8 mk. (dzisiejszy 7.50), wyniesie 880 mk. za korzec. Co za kolosalna różnica. Na czyją znowu korzyść?

I w tym wypadku mamy prawo domagać się wyjaśnienia, jak to rozumieć.

Przecie tu chodzi o miliardowe sumy. Państwo nie powinno dać się obdzierać wielkim kapitalistom, korzystającym z trudnej sytuacji gospodarczej Polski.

Słowem, ceny i sposób zakupu wymagają ścisłego ujawnienia od Min. Apropowizacji.

4. Kto dopłaci różnicę za chleb?

Optymizm p. min. Śliwińskiego co do stanu gospodarczego i apropowizacyjnego, nie liczenia się z opinią i interesami spóżywców, robotników i miast doprowadziły do katastrofalnych stosunków w dziedzinie apropowizacji.

O ile państwo pokryje całą różnicę, to to oznaczałoby wydatek najmniej 20 miliardów. Z drugiej strony, nie można tego ciężaru kłaść na barki klasy robotniczej i niezamożnej inteligencji. Sprawdziłoby to wzrost nędzy, niezadowolenia i walk o podwyżkę zarobków.

Może najlepszym wyjściem byłoby podzielenie ludność miejską na kilka kategorii, — powiedzmy 3. Pierwsza: robotnicy i wogóle ludność niezamożna — płacić będą cenę dotychczasową, — druga — średnio-zamożna — wyższą cenę, — trzecia — zamożna i bogata — tak wysoką, żeby pokryła deficyt przynajmniej w znacznej części. Jądziwing.

Apropowizacja górników.

D. 29 października przedstawiciele górników, saliniarzy i robotników naftowych zwrócili się listem otwartym „do społeczeństwa, Sejmu i Rządu” w sprawie katastrofalnego stanu apropowizacji tych kategorii robotników. Sprawa ta rozważana była na jednym z posiedzeń sejmowej komisji apropowizacyjnej. P. minister apropowizacji zapewnił komisję, że od d. 18 listopada do d. 15 grudnia górnicy otrzymywali będą 15 wagonów zboża dziennie z transportów poznańskich, poczem zaopatrywani będą z transportów amerykańskich, które w tym czasie nadejdą. Zapewnienie takie otrzymali przedstawiciele górników i Centralny Komitet Gospodarczy do spraw apropowizacji górników. Poza tem Zagłębia węglowe miały być zaopatrzone w ziemniaki na miesiące zimowe (4.000 wagonów).

Związek górników wysłał dwudziestu swoich delegatów (w porozumieniu z min. apropowizacji) do Skalmierzyc i Torunia dla konwojowania tych transportów.

Okazało się jednak, że zapewnienia p. ministra i tym razem zawiodły. Od d. 18 do 22 listopada nie przeszedł ani jeden wagon zboża, ani jeden wagon ziemniaków ze Skalmierzyc do Zagłębia węglowych. Delegaci górników naprzędno oczekując transportów w Skalmierzycach, przysłali dwóch ludzi do min. apropowizacji, żądając przyspieszenia transportów lub odwołania konwoju, gdyż nie chcą być odpowiedzialni wobec Związku górników za swoją bezczynność. W rezultacie zamiast do 15 grudnia mają iść transporty tylko do d. 1 grudnia z Poznańskiego, ponieważ ministerjum apropowizacji ma tam tylko 400 wag. mąki do rozporządzenia. Z tego wojsko ma otrzymywać 10 wag., górnicy 15 wag. dziennie, oraz kolejarze i miasta. Transporty amerykańskie spodziewane są teraz nie wcześniej jak w końcu grudnia. Górnicy tymczasem mają otrzymać 20 wagonów mąki z Warszawy. Czy otrzymają? Zapotrzebowanie dla górników jest 15 wag. dziennie.

Zaległości są, w chlebie za 18 dni, w mące za 2 i pół miesiąca. Nie otrzymują apropowizacji także robotnicy hut i kopalni rudy, oraz robotnicy całego przemysłu kamiennego. Dówoż ziemniaków stoi na martwym punkcie, jakoby z powodu braku wagonów, które zajęte są przewozem buraków dla cukrowni w Poznaniańskim. Górnicy otrzymali trochę ziemniaków zmarnotrawionych; teraz gdy niema mrozów, dówoż przerywano. Gdzie są zapewnienia p. ministra apropowizacji? Czy kilkadziesiąt tysięcy robotników, pracujących w najcięższych warunkach i najgorzej płatnych, ma żyć nadal obietnicami?!

Podobno w Poznaniańskim znajduje się zboże w stertach, nie omlócone z roku ubiegłego, niszczy się i mizy go jedzą. Przewidziane dostawy zboża (17.000 wag.) z dzielnicy poznańskiej stały się zmniejszającą. Na potrzeby apropowizacji centralnej państwa, otrzymano 4000 wag. i wielkorządcy poznajscy z trudem obiecują dać jeszcze... 400 wag. Tłomaczą się tem, że muszą żywić Gdańsk i tereny plebiscytowa. Wtajemniczeni twierdzą, że obzarnicy oczekują tam podwyższenia cen zboża. Funt chleba w psaku kosztuje 30 mk. Ziemniaków podobno mamy bardzo dużo, przerabia się wielkie ilości na alkohol, zostało jeszcze dużo w ziemi niewykopanych, gdyż obzarnicy za kopanie płacili tylko 30 mk. za dniówkę (a nawet 1 i pół fen. od funta). Korzec kartofli kosztuje w handlu 500 mk.

Pod sąd opinii publicznej oddajemy następujący fakt: „Komisja przywozu i wywozu” uważa mleko skondensowane — za przedmiot „zbytku” i uniemożliwia urzędnikom sfinalizowanie umowy o dostawę większej ilości tego artykułu... luksuzowego — w czasie, gdy mleka prawie że niema, gdy cena jego staje się dostępną już bodaj wyłącznie dla poszarzy i gdy dzieci zwykłych śmiecielników, z braku mleka, mrą!...

Co na to pan Minister apropowizacji?

Państwo a apropowizacja.

1. Przed ważną decyzją.

Państwowa Rada Apropowizacyjna w dniu 19 b. m. wypowiedziała się za wprowadzeniem sekwestru na ziemniaki, tłuszcze i rośliny oleiste. Sprawa dostarczania chleba dla miast i robotników znalazła się w punkcie groźnego niebezpieczeństwa, grożącego głodem.

Zarządzono ze strony Ministerjum Apropowizacji zakupy zboża zagranicą, głównie w Rumunji. Cena zboża jest tak wysoka, że chleb kosztować będzie 16 mk. za funt (kontyngentowy). Dziś ma Rada Państwowa Apropowizacyjna zdecydować, kto pokryje nadwyżkę dotychczasowej ceny chleba: spóżywcy czy Rząd.

O aprowizację kolejarzy.

III.

Fundusz dyspozycyjny prezesa dyrekcji warszawskiej.

W artykułach, zamieszczonych w poprzednich numerach „Robotnika”, opisaaliśmy różne ciekawe praktyki, jakich Min. Aproprowizacji dopuszcza się wobec kolejarzy, traktując widocznie panujący między kolejarzami głód i wrzenie z flegmą prawdziwie angielską. Do praktyk tych należą i jaskrawo je oświetlają takie prawdziwe kawały, jak to, o czym już pisaliśmy, a mianowicie, że Min. Apr. wobec Związku kooper. kolej, który spełnia funkcje państw. aparatu rozdzielczego, twierdzi uroczyście, że mąki niema, a na prywatne wstawienie do prezesa dyrekcji kolejowej, przeciw mąką znajduje.

Zagadka ta szybko się wyjaśniła. Mianowicie, jak się dowiadujemy, prezesowi warszawskiej dyrekcji kolejowej, do jego specjalnego rozporządzenia oddało Ministerjum Aproprowizacji 15 (piętnaście) wagonów mąki.

Mąką tą może p. prezes dyrekcji dysponować wedle swej woli. Jest to więc nowy, mączny, rodzaj funduszu dyspozycyjnego.

A więc w czasie, gdy na tyłu linjach kolejarze od paru miesięcy mąki nie oglądają, gdy chleb muszą kupować prywatnie po cenach lichwiarskich, gdy na różnych stacjach wybuchają, jak płomień, strajki głodowe, gdy o każdą garść mąki Związek kooper. kolejowych musi z Urzędem zboż. i z Min. Apr. formalnie staczać walki — w takiej chwili oddaje Ministerjum Aproprowizacji prezesowi jednej dyrekcji 15 wagonów mąki do jego dyspozycji. Z jakiego powodu? W jakim celu?

Oczywiście p. Jakubowski dla siebie tej mąki nie potrzebuje, ani nie bierze, ma bowiem ta „mąka dyspozycyjna” inne, wyższe cele.

Oto służyć ma ona do zasypywania oczu i ust głodującym i burzącym się kolejarzom.

Pomóżmy w okolicy warszawskiej drożyzna jest najpotworniejsza, więc też i największe panuje między kolejarzami wrzenie, które już przejawiało się w wybuchu „strajku włoskiego” w Warszawie. Mąka, oddana p. Jakubowskiemu, ma więc ten cel, by kolejarzom, którzy najbardziej się burzą, było czem chwilowo usta-zakałać.

Gdzie więc sytuacja szczególnie się zaostrzy i kolejarze strajkiem zagrożą, tam p. Jakubowski ma prędko pogonić z mąką, by wzburzoną pracownictwem zasypać oczy i załepić usta, żeby nie krzyčeli!

Prócz tego, mąka ta służyć będzie zapewne za środek agitacji przeciw spółdzielczej organizacji kolejarzy, t. j. przeciw C. Z. K. Jeżeli bowiem C. Z. K., polegając na stanowczych oświadczeniach Min. Aproprowizacji, odpowiada kolejarzom, że mąki niema, a kolejarze pójdą do p. prezesa dyrekcji, wówczas p. prezes poza plecami Związku mąką da, by w ten sposób wśród kolejarzy, mniej uświadomionych, wywołać mniemanie, że Związek kooper. o nich się nie stara i że tylko p. prezes dyrekcji otacza ich ojcowską opieką. Ma to zapewne także przyczynić się do umocnienia stanowiska p. prezesa, które ostatnimi czasy było mocno zachwiane.

Ciekawi jesteśmy, czy dzieje się to wszystko za wiedzą ministra kolei. Jeżeli tak, to dlaczego tylko prezes warszawskiej dyrekcji jest na tyle szczęśliwy? Dlaczego inni prezesi mąki takiej nie mają?

Temu ciekawymi praktykami winni się zażęć posłowie.

Chłaścienia.

Ciękie czasy.

„Coraz częściej z komornem, „Robie”, muszę zaledz, Coraz trudniej o węgiel, ach, i o podpałkę, Coraz twardszym się staje kartkowy zakalec!... Wiem, że śpiewam utarłą, zbitą, „dyrdymal-kę”!... Książd Kaźmierz by tu wrzasnął, że to „Boży palec” (Mało: „dotknął”), do ziemi, ach, przyniósł mnie całkiem, Jako niepoprawnego, „sprośnego” socjale, Którego się wyparla „ende-Polska” cala!...

A tej nieodwołalnej „ende-anatemy” Pewno mi nie osłodzi czerwona glina, Którą (jakby na kpiny snadź) „cukrem” zowiemy, A za którą pokazała się danina!... Te „oud” aprowizacji wszyscy dzisiaj kłmiemy, A w Słowińskim wietrzymy swojskiego „Lenina”, Co, gdy nasza cierpliwość już wprost jest jagnięca, Nad „kartkową hołotą”, jak Neron, się zęca!

„Węgiel, drzewo, chleb, cukier!... Znów „materja, zmysły”!... Znów „w tłum bezkrytyczny żagiew demagogi Pada”!... Lecz cóż jam winien, żem jest „bieda skłisły”, Że mnie nie brać na kawal „Ojczyzny i Boga”? Cóżem winien, że pragnę, żeby nie jak wroga Polski Lud traktowano, by porządek ścisły Był w aprowizowaniu? Cóż z „ende omamien”, Gdy cukier jest, jak nawóz, chleb twardy, jak kamień?...

Wacław Wojski.

Los polskich jeńców.

Od osoby przybyłej z Kijowa i Żytomierza otrzymaliśmy garść wiadomości o losie naszych żołnierzy, którzy mieli nieszczęście dostać się do bolszewickiej niewoli. Niedola tych ludzi przechodzi wszelkie wyobrażenia. Liczba jeńców polskich w Kijowie przenosi 1200. Władze bolszewickie głodzą ich, narażają na głód i zimno, a pomocy ci ludzie nie mają żadną. Zdarzają się wypadki, że dziesiątkami leżą ludzie opuchli, którym włosy wyłażą z głodu, którzy czekają śmierci jak zimnowana. W klm pozostały jeszcze reszki energii, ten stara się uciec z obozu, i znaleźć schronienie u jakiej polskiej rodziny.

Ale o to trudno. Ludność polska, gnębiona strasznie po naszym wycofaniu się z Kijowa, boi się przyjmować jeńców, tembardziej, że bolszewicy opublikowali rozkaz, na podstawie którego gospodarz, kryjący u siebie jeńca, podlega karze rozstrzelania narówni z jeńcem. To też tacy zbiegowie ukrywają się po cmentarzach w nocy, a tylko na dzień przychodzą

chylkiem do swoich opiekunów, aby jak pies bezdomny chwycić trochę pokarmu i znowu uciekać i znowu krzyć się.

Niedawno przybyła do Kijowa partja polskich jeńców z Charkowa w liczbie około 700, którzy przez 5 dni nie otrzymywali żadnego jedla i karmili się tylko mięsem psów, które wylapywali po wsiach i miasteczkach.

Czasto widzi się, czy to w Kijowie, czy to w Żytomierzu, gdzie umieszczono 600 polskich jeńców żołnierzy, jak niektórzy z nich chodzą w workach, gdyż tylko taki został im sposób zaopatrzenia się w odzież.

Dziś, gdy zbliżają się mrozy, musi się znaleźć instytucja, któraby zajęła się losem tych nieszczęśliwców pozbawionych wszelkiej opieki, Czerwony Krzyż, w którego zakresie działania powinnyby się znaleźć miejsce także dla tego rodzaju pomocy, obowiązany jest pomyśleć o doli tych ludzi. Organizacje zagraniczne, szczególnie Amerykański Czerwony Krzyż, mógłby również zająć się losem cywilnej ludności polskiej w Kijowie i Żytomierzu, która po rewolucjach bolszewickich jest pozbawiona pierwszych środków do życia, a pomocy u władz bolszewickich z pewnością nie znajdzie.

Upiory caratu.

W Rzeczypospolitej Polskiej — pomimo lat niepodległości — wciąż jeszcze błąkają się liczne upiory caratu. Spotykamy je na każdym kroku po urzędach, w przeróżnych naogach naszych władz i w wielu obowiązujących dotychczas paragrafach prawnych.

Do przeżytków najpotworniejszych należy § 129, wciąż jeszcze obowiązującego u nas kodeksu karnego. Paragraf ten przewiduje straszne kary za „usiłowanie obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego”, a swego czasu, przed r. 1905, zwrócony był przeciwko wszelkim dążeniom socjalistycznym lub choćby konstytucyjnym — boć działo się to w Rosji samodzielnawnej. Nie trudno zrozumieć, że paragraf ten w Rzeczypospolitej demokratycznej, posiadającej w Sejmie liczną grupę socjalistyczną i ministra socjalistę, stał się potwornością prawną, niemożliwą do zniesienia.

Ostatnio ofiarą tego paragrafu stał się tow. Jan Hempel, jeden z kierowników Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Przesłano tow. Hempela polegało na tem, że w redagowanym przez siebie „Spółdzielcy” umieścił w listopadzie roku ubiegłego rezolucję Rady Związku Stowarzyszeń i artykuł p. t. „Co żąda armja”. Oba inkryminowane artykuły nie zawierały nic bardziej rewolucyjnego od tego, co niemal codziennie przeczytać można na łamach „Robotnika” i w ogóle w prasie socjalistycznej.

Atoli ósny Wydział Karny warszawskiego sądu okręgowego, rozpatrujący sprawę tow. Hempela we wtorek, d. 23 b. m. dopatrzył się w tych artykułkach niebezpieczeństwa dla państwa polskiego i skazał tow. Hempela na półtora roku twierdzy.

Te syjące się w ostatnich czasach coraz częściej wyroki, oparte na haniebnym § 129-m wytwarzają u nas stan, w którym swoboda słowa staje się zupełną złudą. Zniesienie tego paragrafu staje się koniecznością palącą.

Warto zaznaczyć, że sądzony z tego samego paragrafu kodeksu carskiego tow. Hempel

otrzymał w r. 1914 rok twierdzy za artykuł w sprawie strajków łódzkich. Sąd polski zasądził tow. Hempela za podobne „przestępstwo” prasowe na półtora roku.

Na posiedzeniu d. 23 przewodniczył sędzią Stanisławski.

Upadek Venizelosa.

Kłeska Venizelosa i jego gabinetu przy wyborach do parlamentu greckiego ma znaczenie doniosłe, wybiegając daleko poza granice Grecji. Albowiem Venizelos nie był pierwszym lepszym prezydentem ministrów, a polityka jego obchodziła nie tylko Grecję, lecz także w wysokim stopniu sąsiadów Grecji, a następnie także politykę innych państw europejskich.

Venizelos był jednostką wybitną. Za młodu był przywódcą powstańców kretańskich, walczących z najazdem tureckim. Ale walcząc o wolność ojczystej Krety, Venizelos już dawno snuł szerokie plany nie tylko o wyzwoleniu Krety, lecz także o wielkiej, potężnej Grecji, nawiązującej tradycją do dawnej Hellady.

I przyznać trzeba, że marzenia i plany Venizelosa spełniły się w znacznej mierze. A spełniły się nie tylko dzięki zbiegowi szczególnych wypadków, ale też dzięki niezłomnej pracy i wielkiej energii Venizelosa.

Człowiek ten zrozumiał, że cele swe osiągnąć zdoła tylko poprzez wojnę. I dlatego był gorącym zwolennikiem wojny. Najpierw wojna bałkańska, a później wojna światowa dały Venizelosowi sposobność wyzyskania nie tyle własnych, co obcych zwycięstw na korzyść Grecji. Już w latach młodości swej Venizelos nawiązał stosunki z politykami angielskimi, następnie zeszedł się blisko z Poincaré. Jego przywiązanie do dzisiejszej Ententy nie osłabło ani na chwilę przez cały czas wojny europejskiej, mimo, iż musiał zwalczać politykę neutralną, a w rzeczywistości germanofilią króla Konstantyna, ożenionego z siostrą Wilhelma II.

A gdy Ententa odniosła zwycięstwo nad Niemcami, Venizelos zebrał plon swej wierności i uzyskał w Paryżu na konferencji pokojowej, gdzie wybitną odgrywał rolę, tyle, że Grecja rozszerzyła swe panowanie aż do morza Czarnego poprzez Trację i do Azji Mniejszej poprzez wyspy.

Ale te zwycięstwa imperjalizmu greckiego nie szły w parze ze zwycięstwami moralnymi wewnątrz kraju. Świerdzić trzeba, że Venizelos nie cieszył się miłością, ani sympatią u mas ludowych, zwłaszcza w ostatnich czasach. Był bezwzględny, uparty; nie cofał się przed niczem, gdy chodziło o przeprowa-

dzenie swej woli. Zaprzęgał masy ludowe do coraz to nowej wojny o zdobycie nowych ziem; nie zważał na zmęczenie ludu i na jego tęsknotę do pokoju. W polityce wewnętrznej był również dyktatorem i tyranem: więził nieposłusznych, nie znał litości wobec przeciwników politycznych. Groźny dla rodaków własnych i sąsiadów, był bardzo uległy wobec Ententy, wskutek czego Grecja otoczona była wrogami, przyjaciele zaś byli daleko. Venizelosowi udało się wypędzić z kraju króla Konstantyna, ale jego rządy gwałtu tak zniechęciły doń masy ludowe, że to w końcu demonstrowały na rzecz Konstantyna, a przeciwko Venizelosowi, aczkolwiek przedtem nie stawiały oporu, gdy wypędzano go z kraju.

Kłeska Venizelosa jest ciosem dla Ententy, której był wiernym przyjacielem i która wysoko go ceniła. Odrzucenia większość narodu greckiego wypowiedziała się przeciwko polityce Ententy, niezłomnej do zaprowadzenia pokoju i uwojenia krajów od zmyru wojennej, wciąż wiszącej nad nimi. A protest ten przeciwko polityce Ententy zawiera w sobie zarazem niebezpieczeństwo powrotu na tron Konstantyna i wzmocnienia polityki germanofilijskiej.

Jednocześnie upadek Venizelosa przyczynić się może do uspokojenia stosunków na Bałkanie, gdzie imperjalizm Venizelosa stał się zagrożeniem pokojowi z sąsiadami.

Wreszcie upadek Venizelosa jest zwycięstwem idei demokracji. Lud na drodze głosowania dał niedwuznaczny wyraz swej woli pokoju nazewnątrz i zaprzestania systemu gwałtów w polityce wewnętrznej. Lud ten przez czas długi popierał politykę Venizelosa, która bądźco bądź przyczyniła się do wielkości Grecji. Ale z chwilą, gdy polityka ta zaczęła wyrażać się w system wojny zewnętrznej i wewnętrznej, mogącej doprowadzić kraj do zguby, lud z całą stanowczością temu się oparł.

Okazało się jeszcze raz, że najwybitniejsze nawet jednostki nie mogą przeciągać bezkarnie struny, że wielcy mówiele stanu muszą tak samo liczyć się z opinią mas, jak przeciętni ministrowie, że polityką kierują prądy społeczne, interesy klas i warstw, że jednostki są wykonawcami woli tych klas i warstw.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Przypominam sobie, że w jednym z moich listów do „Robotnika”, jeszcze w miesiącu maju roku zeszłego, cytowałem zdanie Józefa Renacha, wypowiedziane w „Figaro”: „Koleczak to nie tylko wielki admirał, wielki wojak, ale bodaj, czy nie największy człowiek na świecie”. Później te same mniej więcej zdania różnych Renachów, wielkich palidkierów burżuazyjnej prasy francuskiej, czytaliśmy o Denikinach, Judenicach, a ostatnio o Wranglu.

Do lamusu z generaliskimi rupieciami przybywa teraz baltycy kozak Wrangiel. Tyle w nim nadziei pokładano, prasa tak uspekajala biednych rentierów francuskich i innych, że wranglowski genjusz wojenny swym mieczem przetrze wrzód bolszewicki, iż tym razem trudno tej samej prasie odrzuć bię wczorajszego ulubienca po karku. Nie dawano posłuchu niewierzącym w genjusz strategiczny Wrangla, jak np. generałowi Verraux w „Ouvre”, przewidującemu jego kłeskę. Ludność się, że Wrangiel miał za sobą na półwyspie ludność, opierając się na tem, że był przez Burewów i Sawinkowów i innych renegatów awanturników wynoszony pod niebiosa za swą demokratyczność, ci chcieli zjednać dlań sympatię demokracji zach. Europy, bo sympatię reakcji miał zapewnić.

Nie dziwił nas smrotny jego upadek wraz z tą całą Kriwozielnowską carofilią kliką, do której przyłączyli się dezertery socjalistyczni i Miłukowscy kadeci — ani nie zmarli!

Tutejsze reakcyjne piśma utyskują, że niestety rząd polski nie słuchał rady Milleranda, by zawrzeć pokój w porozumieniu z Wranglem, co inaczej powiedziawszy, znaczyło: walczyć nadal dla Wrangla do upadłego. Tych zaś niby zycielnych i krótkowzrocznych dziennikarzy, groźących Polsce tem, że bolszewicy na wiosnę rzucą się na nią z nowymi siłami, moglibyśmy z koleji zapytać, czy naszym zadaniem była nasza obrona, czy też wzmocnienie kontrrewolucyjnej armji, która w razie zwycięstwa, za taką pomoc, dzięki swym tendencjom imperjalistycznym, byłaby

dla naszego kraju nie mniej niebezpieczną, niż domniemana napaść bolszewików. Zdanie to podzielać również rosyjscy socjal-rewolicjonści z pod znaku Kiereńskiego, którzy przecież nie szczędzą nam gorzkich słów, bolszewików nienawidzą, ale wiedzą też, czego można oczekiwać od czarnosecinych bandytów, czy na imię im będzie Koleczak, Denikin, czy też Wrangiel.

Półrządowy „Temps”, w tej sprawie dał jakiś mglisty artykuł, doszukujący się teraz przyczyn upadku Wrangla. „Temps” teraz dopiero dowiaduje się, że armja awanturnika nie była ani tak karna, jak o tem pisano i widzi najważniejszy powód porażki Wrangla w postępowaniu Anglii i in. państw, które nie przysły Wranglowi z pomocą i skłoniły Polskę do zawarcia pokoju, wobec czego Millerandowi nie wypadło wywierać nacisku na Polskę w kierunku przeciwnym. Gdyby jednak Polacy poszli na pomoc Wranglowi, to by tej katastrofy nie było, a że się ona stała — winowajcą był marszałek Piłsudski — bo tamtego nie chciał. — Takie jest zdanie piśma zaprzyjaźnionego z nami i z Maklakowem. Inne dzienniki „Bloku Narodowego” mniej takmudystycznie traktują tę kwestję, więc prosto zważają na Polskę — której na wiosnę grozi ponowna wojna z bolszewikami — winę za niepotrzebnie wydane miljarde.

Byłoby to wszystko pozornie logiczne, gdybyśmy nie wiedzieli, że i w lonie samego Bloku Narodowego istniały wątpliwości, choć nie ujawnione — co do celowości popierania krymskiej wyprawy. Najciekawszą jest rzecz, że dawny prezydent Francji, i prawdopodobnie przyszły minister spraw zagranicznych, Poincaré — był przeciwnikiem wranglowskiej orientacji. Czujemy bowiem w „Radical”, zbliznowm do Poincarégo, noszącym tylko tytuł „radykałny”, następc. oświadczenie: Upadek Wrangla jest zupełnym. Sprawdzają się więc obiektywnie wypowiedziane przeciw pośpiesznejmu uznaniu rządu, który nie złożył jeszcze odpowiednich dowodów trwałości swego istnienia. Trzeba przypomnieć, że p. Raymond Poincaré przestrzegł rząd, przed tym lekkomyślnie

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Kierownicy Amerykańskiej Partii Socjalistycznej, przeciw połączeniu się z III Międzynarodówką.

Chicago, 12 października 1920 r.

Jak wiadomo, kongres amerykańskich socjalistów odbyty w maju b. r. uchwalili poddać pod referendum sprawę przyłączenia się do III Międzynarodówki pod pewnymi warunkami.

Wniosek ten t. zw. mniejszości został przez referendum zatwierdzony połowicznie. Wgółle w Ameryce jest w modzie robić wszystko połowicznie. Senat bowiem amerykański takżę kwestię Ligi Narodów i pokoju chciał zatwierdzić „with reservations” (z zastrzeżeniami).

Dopiero gdy drugi kongres III międzynarodówki uchwalił swoje bizantyjskie warunki i nakazał każdej partii zmienić się od a do z, powyrzucił niewygodnych członków i zobowiązał się do bezwzględnej posłuszeństwa wobec Moskwy — wtedy dopiero kierownicy amerykańskiej partii socjalistycznej otrzęśli.

Zrozumiano, że komunistyczna Międzynarodówka moskiewska z duchem socjalizmu nie ma nic wspólnego i że żadna szanująca się partia socjalistyczna do niej należeć nie może.

Opinionem tym dano wyraz na zgromadzeniu kierowników Amerykańskiej partii socjalistycznej, odbytem dla opracowania programu agitacji wyborczej, ze współudziałem Eugenjusza Debsa, kandydata partii na prezydenta kraju, w murach więzienia federalnego w Atlanta, gdzie Debs już drugi rok przebywa za to, że jest socjalista.

Na posiedzeniu tem, z dn. 8-go października, w którym udział wzięli: sekretarz partii Otto Branstatter, Edmund Melin, George Roewerlini. Debs oświadczył, że w razie przyłączenia się amerykańskiej partii do międzynarodówki komunistycznej, na warunkach dyktowanych z Moskwy, nastąpi upadek partii.

A dalej, weteran ruchu socjalistycznego w Ameryce powiedział, że nie można bezwzględnie łączyć partii amerykańskiej z czemś, co dopiero znajduje się w okresie prób, jak to właśnie jest z III Międzynarodówką, której taktyka spowoduje tylko rozbięcie wszystkich partii socjalistycznych. Żadna partia nie może poddać się bezwzględny rozkazom III Międzynarodówki, bo każda wśród innych rozwija się warunków, wśród innych pracuje ośrodków, i dlatego różną musi stosować taktykę zależnie od warunków, w jakich partia pracuje i od stosunków miejscowych.

Aczkolwiek w zgromadzeniu powyższym tow. Henri Askeli, reprezentant fińskiej organizacji socjalistycznej, a raczej komunistycznej, domagał się uznania III międzynarodówki, Debs wyraźnie oświadczył, że nie może się zgodzić na nic podobnego ani on, ani jego partia. „Dawniej bowiem był zwyczaj w świecie socjalistycznym, że poszczególne partie krajowe, czy narodowe socjalistyczne tworzyły międzynarodówkę. Obecnie międzynarodówka stara się odwrócić wszystko do góry nogami, i tworzy partje w poszczególnych krajach. System taki polegałby na uważaniu nas za stado baranów, pędzonych bezwiednie przez przywódców międzynarodówki w Moskwie”.

Kwestja jeszcze jest w toku, bo z Moskwy nie nadesłano odpowiedzi na warunki, podane przez amerykańską partię socjalistyczną.

Ogólny jednak stosunek do III Międzynarodówki jest coraz bardziej wrogi, a jej cierpkie metody ostudziły w zapalach nawet najgorętszych wielbicieli.

Justyna.

Czasopisma nadesłane.

„Gospoda Poetów”, miesięcznik poetycki, zeszyt 2. Listopad 1920 r.

Drugi numer pisma grupy młodych poetów, przeciwstawiających się „Skamandrowi”, nie przynosi żadnych nadzwyczajnych rewelacji. Jest tam parę utworów wulgarnych (Gwiżdża, Chor. mańskiego, J. Słycz), opracowanych dokładnie i starannie. Obok nich znajdują się natomiast rzeczy b. słabe, np. „Pociecha” p. W. M. Rutkowskiej — kronikarski opis zuchwałości z tują — i nudny wiersz „Ullica” p. W. K. Grodzkiej. Najciekawszy bezwzględnie jest wstęp twórcy p. E. Kozłowskiego, który po miłych wierszykach z „Płomyka w ecy”, znowu zdaje się w kierunku „urbanizmu”, śladem niektórych poetów ze Skamandra. Niestety. Zarówno tu i tam, w „Skamandrze” i w „Gospodzie Poetów” nie chce się jakoś zrozumieć jednego, że operując się na Verhaerenie i Whitmanie, nie wystarczy operować się o ich rekwiizyty poetyckie, ale trzeba coś zaczerpnąć także z treści szerszego, nowoczesnego życia. Jakkolwiek wszyscy ino-dzi wyprysnęli się hasła „sztuka dla sztuki”, niemniej oprócz Lechonia, Wierzyńskiego i Tuwima, wszyscy mają jednak wobec tego życia grymas ludzi znudzonych. Nie tu nie pomogą samochody, aeroplany, koleje. Są to zewnętrzne akcesoria. Kapusta np. ślicznie służy Mickiewiczowi, lecz nie wnosi się do poezji, pisząc: „rzodkiewki, pomidory, kapusta — wszystko jest prawie okrągłe, jak li-

tera o”. Zapewne. Ale możnaż z taką samą słusnością napisać — jak zero.

Jest to poprostu plagiat ze spisu potraw. W ustocie jednak plagiat ten niewinny wskazuje na rzecz dodatnią, że poeta mianowicie nie boi się tematów „niepoetycznych”. Znak, który oby dobrze wroził. Głębszy natomiast jest satyryczny wiersz p. t. „O cienką blachę”.

Echa masakry policyjnej w Poznaniu.

Dziewiąty dzień rozpraw sądowych.

(Telefonem z Poznania).

Rozprawy dzisiejsze rozpoczęły się mową prokuratora dr. Rogalskiego, która trwała 2 i pół godziny. Zauważę wypada, że p. prokurator nie jest mówcą. Mowa jego wygłoszona była tak cicho, że obecni na sali dziennikarze mieli wielki kłopot z notowaniem jej. Mowa była uogół bezbarwna i nie uczyniła wrażenia.

Dopiero przy stawianiu wniosków o ukaranie oskarżonych, nawiasem mówiąc wysoki, znać było na sali pewne poruszenie.

P. prokurator przyznać musiał, że co do oskarżonych kolejarzy w znacznej mierze nie może podtrzymać aktu oskarżenia i dlatego wniosł o uniewinnienie sześciu na ogólną liczbę 10 kolejarzy, a mianowicie: Szkołarżaka, Nowickiego, Andrzejewskiego, Nowaka, Koźka i Pietruszyńskiego.

Co do oskarżonych policjantów wniosł o uniewinnienia trzech: Klawińskiego, Czernieckiego i Koniecznego, ponieważ inkryminowanych czynów im nie udowodniono. Dalej wniosł o uwolnienie jednego z dwóch oskarżonych niemieckich kolonistów: Nikla, podczas gdy przeciwko drugiemu, Jenkemu, ku zdumieniu całej sali, wniosł o 4 miesiące więzienia twierdząc, że już samo opowiadanie o tem, jakoby państwo polskie podwyższyło podatki i rentę od ziemi jest czynem kargodajnym (pomimo, że te fakty, jak stwierdziła obrona, zgadzają się z istoty stanem rzeczy).

Ogółem wnioski prokuratora co do ukarania reszty oskarżonych przedstawiają się jak następuje. Kolejarze: Szerszeniowski — 6 miesięcy, Wasikiewicz — 8 mies., Sorge — 5 mies., Barckowiak — 4 mies., Idaszewski — 3 mies. Robotnicy: tow. Pruszyński — 2 lata i 3 mies. z zaliczeniem aresztu preventywnego, tow. Bogurski — 1 rok z zaliczeniem aresztu, tow. Szlaga — 10 mies., Majcherek — 8 mies., Dutkiewicz — 7 mies., Sułczewski — 3 mies. Teodora Neuman — 4 mies., córka jej Jasińska — 3 mies. (o obrazę władzy), Henryk Piechocki — 1 rok, chłopiec Kaczmarek — 2 tygodnie aresztu. Co się tyczy policjantów, postawił prokurator wnioski następujące: Walkiewicz — 4 lata 10 miesięcy więzienia, Biłski — 2 l. 4 mies., Szymanek — 2 l. 4 m., Lipczyński — 2 l. 4 m., Ludwiczak — 1 rok 8 m., Okupniak — 1 rok 8 mies., szpicel Steinberg — 4 l. 8 mies., Michał Piechocki (agent „przyjacieli” p. Rzepeckiego) — 2 l. 4 m.

Z kolei nastąpiły przemówienia obrońców. Pierwszy przemawiał adw. Śmiarowski z Warszawy, który w dwugodzinnej, świetnie wygłoszonej mowie, zobrazował najpierw tło wypadków, zaszyły w dniu 26 kwietnia przed zamkiem. Obrońca podniósł, że w owym dniu kolejarze poznający zupełnie słuszenie mieli poczucie doznanej krzywdy, albowiem zarobki ich były absolutnie niewystarczające. Dalej, że pretensje ich obracały się w ramach zupełnej legalności, albowiem owe dodatki drożyzniane były przez Sejm uchwalone w dniu 27

stycznia, a oni ich jeszcze 26 kwietnia, więc w 3 miesiące po uchwale, nie otrzymali.

Związek kolejarzy czynił co mógł, stoli władze poznańskie tendencyjnie pertraktacje przedzierały od stycznia aż do kwietnia, tak, że ogół kolejarzy zaczął się niedocierpliwie i tracić zaufanie do swoich legalnych przedstawicieli w związku.

Tę atmosferę nieufności p. prezes dyrakcji kolejowej Dobrzycki, jeszcze podsyłał, twierdząc, że to delegaci związkowi sami wysuwają owe żądania i że ogół tych żądań nie wysuwał, że delegaci „strzelają bez prochu” — mówiąc własnymi słowy p. Dobrzyckiego.

Ogół kolejarzy widział się przede w pierwszym momencie zmuszonym poprzeć swoich delegatów i tu między się własniciwa i zasadnicza przyczyna owych pochodów.

Obrońca podkreślił słuszenie, że jeżeli żądania kolejarzy mogły być przyjęte w chwili po strzelach, to tak samo dobrze mogły być przyjęte dwa lub trzy tygodnie, a bodaj 2 lub 3 godziny wcześniej, a tem samem uniknęłoby się całej tej katastrofy. Winnych zatem owych wypadków nie należy szukać pomiędzy kolejarzami, ale wśród tych, którzy uwzględnienia żądań wcześniej odmawiali, a względnie nie tyle w ludzkiej, ile w metodach rządzenia w dziedzinie z. zaboru pruskiego, obciążonej tradycjami dawniejszego pruskiego „Polizei-staatu”. Na tem te zbudowali i inni warszawscy obrońcy swą obronę, p. Dąbrowski i Runo, żądając, aby wszystkich oskarżonych kolejarzy i niekolejarzy robotników, broniących przez nich, zwolniono.

Następnie przemawiał obrońca policjantów i szpicla Szejnberga, p. Krzyżankiewicz. Silił się przedstawić, że policjanci są zupełnie niewinni i że obrońcy warszawscy starali się gloryfikować zbuntowany tłum kolejarzy, że nawet w bolszewji ani w Niemczech podczas rewolucji nie zachodziły takie jaskrawe wypadki wykroczeń, jak w dniu 26 kwietnia w Poznaniu.

Obrońca zaznaczał, że „porządek być musi” i policja ma prawo używać broni, kiedy tego potrzeba. Obrońca głównie opierał się na przykładach z czasów pruskich i na przykładach z pruskiej jurysdykcji twierdząc, że policjanci mieli prawo do użycia broni, działając w obronie własnej. Co do oskarżonego Szejnberga starał się obrońca udowodnić najpierw, że oskarżony był w stanie nietrzeźwym, następnie, że świadkowie mogą się mylić co do osoby oskarżonego. Obrońca wniosł o uwolnienie policji i Szejnberga, ewentualnie o uwolnienie w stosunku do Szejnberga okoliczności łagodzących.

Następnie przemawiał obrońcy dr. Jagielski, dr. Grybski i dr. Gniawczyński.

Po przemówieniach stron przewodniczący zarządził przerwę do soboty 10 rano dla narady trybunału. Wyrok zapadnie w sobotę.

Kronika sejmowa.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczyna się o 5 i pół po poł.

Z KOMISJI KONSTITUCYJNEJ.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej. Trwało bardzo krótko. Przewodniczący pos. Dubanowicz stwierdził, że w sprawie art. 35 (kompetencja senatu) żadnych poprawek niema. Wobec tego art. 35 ty ze swemi 2/3 gł. wymagania od Sejmu dla odrzucenia poprawek senackich, znowu niezmiennym wpływa na Sejm.

Rezultat prac komisyjnych — niezmienny skandaliczny art. 35 ty i pogroźenie art. 36 go (znany wniosek Piotrowskiego — zachowanie wrylistów i oskarżenie wybozy rzekomo powszechnie).

Tow. Czapiński i Niedziałkowski zastrzeżli, jako wniosek mniejszości, skreślenie obu artykułów. Będą może głosować wniośki „Wyzwolenia”, N. Z. R. i P. P. S. oraz Pisz-a w sprawie odwołania sprawy senatu do prz. sejmu Sejmu lub poddania jej głosowaniu ludowemu.

KOMISJA WOJSKOWA.

Rzadkie miny en-deków.

Pod złym znakiem zaczęła się wczoraj komisja sejmowa dla endeków. Rozpatrywano na niej szereg interpelacji, oraz nagłych wniosków, zgłoszonych przez endeków, którzy ratując swoje tchórzostwo w czasie ofensywy bol-

szewickiej i intrygantką robotę w stosunku do ludzi znanych ze swej ofiarności dla sprawy niepodległości, interpelacjami i nagłymi wnioskami, jako listkiem figowym chcieli pokryć swoją nędzę moralną.

Rozpatrywanie interpelacji, oraz odpowiedzi na nie udzielone przez ministra wojny generała Sosnkowskiego wykazały na jaskrawych informacjach opierają się posłowie Narod. Dem. kraju w swojej walce z tymi co naprawdę chcą Polskę dla ludu ludować. W swoim czasie poseł Soltyk zgłosił interpelację w sprawie porucznika Krasuskiego. Pod niewinnym tytułem oskarżono tak dzielnych i nieskazitelnego patriotyzmu i ofiarności oficerów armji polskiej, jak Stamirowski, Kościelkowski i wielu innych. Interpelacja zarzuca wyżej wymienionym oficerom robotę na korzyść bolszewików. Wszystkie informacje endeccja otrzymała od por. Krasuskiego, byłego ochraniaika carskiego, szpicla niemieckiego, złodzieja pieniędzy państwowych, człowieka, którego II-gi oddział M. S. W. śledził i o którym zbierał materiały od lata roku zeszłego, aby indywidualnie to posadzić na lawie oskarżonych. Ale cóż, kiedy Krasuskiemu, mającemu różnych protektorów „robiących politykę” udawało się unikać kary? Od takiego to wiarogodnego człowieka N. Decja otrzymuje informacje, na zasadzie których interpelacja żąda natychmiastowego aresztowania najbliższych żołnierzy.

Wojkowy sędzia śledczy sądu polowego, życzenia panów endeków nie uwzględnił, a po udzieleniu odpowiedzi i informacji przez p. Ministra wojny panom posłom z endeccji, miny zrzedliw.

Chęć ratować się z opresji zaczęli dowo-

nym gestem, bo i nie mógł zrozumieć, dlaczego Quai d'Orsay w tej sprawie wykazał taką pośpieszność. Dla niego jak i dla nas zasadnicze interesy tyczą się Renu. Będem jest postawienie tych dwóch rzeczy na tej samej płaszczyźnie. Dawny prezydent wypowiedział tę swoją opinię jeszcze 15 dni temu. Późniejszy bieg wypadków przyznał mu zupełną rację.

Pan Louis Reipault w „Radical” krytykuje uznanie rządu Wrangla na podstawie problematycznego wojennego sojuszu z Polską i Ukrainą i wątpliwego zwycięstwa. „Judenicz — mówi p. Reipault — Denikin, Kufczak, Wrangel, oto bilans tej polityki, o której co najmniej można powiedzieć, że zbankrutowała doszczętnie”. „Nie pozostaje nam nic innego, jak pchnąć naszą politykę wschodnią na nowe tory”. „Niewątpliwie Czyczerin i jego koledzy pośpieszyli z ratyfikacją traktatu ryskiego, by swobodnie móc manewrować przeciwko Wranglowi. Pobiwszy na południu generała rosyjskiego, podarliby chętnie traktat pokoju w Rydze i rozpoczęli wojnę przeciwko Republice Polskiej. Te projekty, zasługujące na sprawdzenie, nie zwalniają nas od polityki, godnej tego imienia. Do tej pory na Rosję narzekaliśmy, lub biliśmy głową o ścianę. Myślimy wraz z panem Poincare, że zabawa ta jest skończona i że p. Martel, specjalnie wysłany do Krymu dla uznania Wrangla, uznał bezowocność wysiłków generała rosyjskiego i koniec jego nieopatrzonej polityki”.

To wystąpienie Poincarego przez usta p. Reipault, a starannie jeszcze zamilczane przez inne pisma, może być, że naprawdę będzie znamionowało nowy zwrot, a raczej przynajmniej — w polityce wschodniej — francuskiego rządu. Ten nowy występ Poincarego straszył, skierowany w Milleranda. I „największy człowiek we Francji”, jak jedno ze służących pism nazwało obecnego prezydenta, doznać może też upadku swej popularności, jak „ojciec zwycięstwa” — Clemenceau. Przeciwno od odkrycia Focha, dawni jego polityczni bokale chcą już, by za krzywdzący Francję traktat Wersalski, za uległość względem zdradzieckiej Anglii i t. d. — odpowiadał przed najwyższym trybunałem sądowym.

Nie słyszałem w dniu jubileuszowym 11 listopada ani jednego okrzyku na cześć Clemenceau, gdy dwa lata temu publiczność darła się na jego cześć w niebogłosy. Z Tarpejskiej sławy popularności niejedna wielkość jeszcze zostanie strącona.

Hieronimko.

Parý, 18 listopada 1920.

Na marginesie.

Można być znakomitym wirtuozem, a nie mieć zielonego pojęcia o dyrygowaniu zespołem orkiestrowym i przeciwnie. Do rzadkości należał kapelmistrz, któryby grał na jakimkolwiek instrumencie potrafił się wznieść ponad wszelką miarę wykonania.

Królowie tonów, jak Sarassate, Pugno i Gérardy, byli wyłącznie wirtuozami. Natomiast wszechświatowej sławy dyrygenci, jak: Nilsson, Weingartner i Colonne są i pozostaną wyłącznie mistrzami batuty.

Nikt nie zaprzeczy, że Paderewski jest jednym z najznakomitszych pianistów na świecie. Na niesześćciu pań Paderewski zapragnął do swego obrzydliwego wieńca wawrzynowego wpleść także garść bobkowych liści za kapelmistrzowanie.

Pierwsza próba p. Paderewskiego, kiedy to dyrygował koncertami rady ministrów tkwi nam jeszcze w pamięci i zbyt czuła jest rzecz do fiaska tego wracać.

Obecnie kapelmistrz Paderewski na czele mniejszej orkiestry popisuje się w Genewie przed Ligą Narodów.

I cóż się dzieje?

Pontaważ zapowiedziana w programie wielka symfonia „Rozbrojenia” nieprędko zostanie wykonana, więc tymczasem umieszczono w programie „Tyfus w Polsce”, elegję na orkiestrę z chórami.

Pan Paderewski gorliwie czyni przygotowania.

— Solo przed Ligą Narodów odśpiewa p. Doerman — decyduje dzisiaj dyrygent.

— Lecz przez noc namyśla się.

— Solo będzie śpiewał p. Strakacz — potanawia nazajutrz.

— Ale p. Strakacz, jak się okazuje, ma o tyfusie tyle pojęcia, co księżka o wychowaniu dzieci i o świeckiej szkole. Biegnie więc po pomoc do prof. Aszkenazego, jako historyka, z tej nioy racji, że tyfus jest w Polsce codzienną... historją.

— Prof. Aszkenazy zebrał, jak mógł, całą partyturę i oddaje p. Strakaczowi.

— Alieci przychodzi dzień koncertu. Liga Narodów zebrała, a tu ani dyrygenta, ani solisty — ani p. Paderewskiego ani jego sekretarza p. Strakacza!

— Pan Aszkenazy chciałby sam elegję wykonać, ale nikt nut nie ma, bo Strakacz je zabrał.

— I długoż jeszcze p. Paderewski będzie się upierał przy palec i dyrygenta?

— Może wróci nareszcie do roli wirtuozu? Roman Boski.

dzić, że tacy ludzie, jak Krasuski, byli w polskiej armii, zapominając, że wszak nie kto inny jeno oni endecy, swoją politykę hodują Krasuskich i Skrudlików w armii polskiej.

Następnie p. Minister udzielił odpowiedzi na interpelację w sprawie porwanych przez wojsko w porozumieniu z Naczelnym Dowództwem historycznych insygniów polskich królów, jakoby ukrytych niegdyś w klasztorze Kapucynów we Włodzimierzu Wołyńskim. Jedy- nym dowodem znów było odczytanie sprawozdania prof. Gębarzewskiego, który w dalszym ciągu owych insygniów poszukuje. Cała sprawa poszukiwań dotychczas opiera się na podaniach i legendach, podawanych ustnie w ciągu pokoleń. Opierając się na nich poszukiwano owych insygniów we Włodzimierzu Wołyńskim, jednak bezskutecznie. Endecy zaś z tych bajeczek zaczęli kuć broń przeciw Naczelnemu Wodzowi. Prof. Gębarzewski zebrał podania, które wskazują, że to już nie we Włodzimierzu, ale w Pradze czeskiej te insygnia zamurowano.

Ksiądz poseł Lutosławski, chcąc wybrnąć „jako oskarżyciel” z opresji, zakwestjonował prawdziwość sprawozdania oraz oświadczenia prof. Gębarzewskiego, krytykując proboszcza kościoła z Włodzimierza Wołyńskiego, który bez wiedzy biskupa pozwolił czynić poszukiwania w podziemiach klasztornych.

Wreszcie wzięto pod obrady nagłe wnioski posłów endeckich o przyczynach odwołania armii polskiej z pod Kijowa. Ale i tutaj referent endecki poseł Zaluski, zaczął się wycofywać, widząc całą naiwność endeckich zarzutów, a jeszcze więcej w obawie, aby różne sprawy „ich” ludzi nie wyszły na jaw, zaproponował wybranie specjalnej komisji, któraby dopiero przeprowadziła ankietę o przyczynach klęski — jużci wśród „swoich” oficerów i żołnierzy.

Rozpatrzone również interpelację w sprawie zwalniania akademików z wojska. P. Minister oświadczył, że akademików stale i w możliwie jaknajszyszym tempie zwalniano się będzie, ale to jest zależne od wewnętrznych warunków różnych oddziałów.

Tow. Moraczewski zaproponował, aby na zasadzie porozumienia Ministra Wojny z Minist. Oświaty najpóźniej wracających z wojska przyjmowano na studia, zaliczając im ubiegły semestr wykładów.

Poruszono również sprawę oddziałów Bałachowicza, ale i tu endecja dowiedziała się, kto wstępował do tych oddziałów, jacy to byli ludzie i jakich zapatrywań.

Tow. Malinowski przypomniał, jak w swoim czasie organizowano te oddziały w Lublinie, oraz uczyłę poeznagna Bałachowicza, na której delegat biskupi i pan Śliwicki redaktor „Ziemi Lubelskiej” pijąc braterstwo, wygłosili szniste mowy.

KOMISJA ROLNA.

Dnia 24 listopada sejmowa Komisja Rolna przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o wyłączeniu przez Państwo ziemi we wschodnich powiatach Rzeczypospolitej Polskiej i drugą ustawę o nadaniu tej ziemi żołnierzom i ochotnikom. Obie ustawy mają w przyszłym tygodniu wejść na pleaum Sejmu, około połowy grudnia zaś mają być wprowadzane w życie.

Rozpatrzenie sprawy złożenia mandatu przez tow. Baranowskiego do Głównej Komisji Ziemskiej odłożono do następnego zebrania.

INTERPELACJA

Związku Polskich Postów Socjalistycznych do PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych w sprawie zajęcia mieszkania na skład mebli przez generała wojsk polskich.

Przy ul. pl. Witkowskiego 11, miesz. nr. 9 od chwili ewakuacji Warszawy przez Rosjan zajęł na skład swych mebli generał Romiszewski, zamieszkały obecnie przy ul. Czystej Nr. 6.

Skład ten zajmuje pokój i kuchnię, jest stale zamknięty z zewnątrz na kłódkę i nie jest przez nikogo zamieszkały w rzeczywistości.

Warszawski Urząd mieszkaniowy dnia 20 maja r. b. przydzielił to mieszkanie urzędnikowi państwowemu Gajewskiemu dotychczas gnieźdzącemu się kątem wraz z rodziną. Niestety, pomimo kilkakrotnych upomnień się o wykonanie prawomocnego zarządzenia powołanej władzy, mieszkanie to nie mogło być oddane do dyspozycji, ponieważ z jednej strony p. generał stanowczo opiera się przeniesieniu swych mebli i używa rozmaitych wykrętnych motywów, w celu obejścia prawa o rekwizycje mieszkań. — z drugiej zaś strony władze cywilne okazują brak stanowczości wobec wysoko postawionej figury wojskowej. Oczywiście w podobnej sytuacji powaga prawa jest narazona na szwank, a u publiczności straca się wszelkie zaufanie do wykonawców ustaw.

Podpisani zapytują:

1. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy gotów jest nakazać by prawomocne zarządzenie podwładnych mu organów mogło być wykonane, a bezprawnie zajmowane mieszkanie przy pl. Witkowskiego 11, m. 9 przez generała Romiszewskiego odtąd zostało do użytku osobie, której zostało przyznane?

2. Czy Pan Minister Spraw Wojskowych gotów jest podjąć p. generała Romiszewskiego, że winien jest poddać się prawomocnym zarządzeniom powołanych władz i opróżnić bezprawnie zajmowane mieszkanie przy pl. Witkowskiego 11 m. 9.

Kronika polityczna.

Wczoraj rano pożegnał się ustępujący Minister Skarbu p. Władysław Grabski z urzędnikami swego ministerjum. W imieniu zebranych urzędników przemówił Wiceminister Skarbu dr. Weinfeld. (PAT).

W sprawie powrotu jeńców i zakładników.

Podsekretarz stanu p. Dąbrowski wysłał do delegata Zaleskiego do Rygi depeszę treści następującej: „Dotąd nie otrzymałem odpowiedzi na depeszę w kwestji powrotu jeńców. Proszę telegrafować stan sprawy”. W tej sprawie nadeszła wczorajem tegoż dnia depesza z Rygi od Podsekretarza Stanu p. Dąbrowskiego: „Dzisiaj 21 listopada odbyło się posiedzenie komisji dla spraw zakładników i jeńców. Bolszewicy uważają dotąd za obowiązujące trzy umowy Czerw. Krzyży za wyjątkiem. Złożyliśmy Komisji deklarację, iż uważamy umowy te za ważne do chwili wejścia w życie mającego się zawrzeć układu, obowiązującego rządu obu stron. Bolszewicy nie zgadzają się na włączenie do układu o repatriacji i wymiany jeńców wojennych. Następne posiedzenie 22 listopada. Wtedy złożymy projekt układu, który obejmie również wymianę jeńców wojennych”. (PAT).

Zbliżka i z daleka.

Kacers - pedagog.

W listopadzie 1920 roku minęło dwieście pięćdziesiąt lat od chwili, kiedy w Holandji, na wygnaniu zmarł jeden z największych pedagogów świata, myśliciel i męczennik Jan Amos Komeński (Comenius). Był to pierwszy pedagog nowych czasów. Jego pomysły pedagogiczne, jego reforma szkoły powszechnej, jego czterostopniowa szkoła, uczęszczał na nią dziś tylko w Stanach Zjednoczonych — obejmująca naukę szkolną do 24 roku życia dla wszystkich, jego moralne poglądy, jego szkoła, jako odbicie życia — wszystkie te czynniki sprawiły, że Komeński był wielkim reformatorem na swój czas, na czas panowania i przemocy Jezuitów, ale tym reformatorem pozostał po dzień dzisiejszy.

Twierdził on, mianowicie, że sama tylko wiedza dziecku wystarczyć nie może, że wiedza musi być poparta nauką i przykładem moralności. Szkoła uczy dia życia, a w życiu nie wystarczy elementarz. Potrzebne są nauki, wskazania, tych nie da elementarz ani filozofja Arystotelesa. Te dać może nauczyciel, który wryty w posłannictwo człowieka i w możliwość doskonalenia, szlachetnienia człowieka i ludzkości.

Kameński był „bratem czeskim”, a więc był w wojnie z Kościołem rzymskim. Należał do tej wielkiej plejady umysłów, które jak Huss, Kalwin, Melancton, polscy Arjanie i Socynianie, pragnęli wyzwolić ducha ludzkiego z pęt nisowoli papieskiej i scholastycznej i pchnąć tego ducha na mleczne drogi wolności i prawdy i postępu szlachetnego. Dlatego też Komeński był pielgrzymem z Czech, ucieki do Polski, z polskiego Leszna uciekał musiał do gościnniej Holandji, która tyłu wolnym duchem służyła w siedemnastym i osmnastym stuleciu za przytułek, gdzieby mogli złożyć strudzone głowy.

Ten pielgrzym referował oświatę w Anglii, reformował ją w Szwecji, tylko nie było mu danem reformować jej ani w pierwszej ani w drugiej ojczyźnie. W pierwszej panowali Jezuiti, w drugiej polscy panowali Jezuiti. Książek Komeńskiego, sławnych na świat cały, niewolno było używać u nas w innych szkołach, jak tylko w dysydentkich (wyłom ten uczynili później dopiero Piłrzy). Nikt go w Polsce nie znał i nie szanował. Dla naszych pedagogów był tylko kacerczem. Dziś jest to najpierwszy pedagog świata, pedagog-filozof, socjolog i moralista, pedagog poprostu.

O gdybyśmy wielu mieli podobnych! H. B.

Kozienice.

(Korespondencja własna).

Endecy przeciwko Senatowi.

Na d. 14-ty listopada zwołano do Kozienic, przy pomocy ambas. „Zebranie delegatów i sympatyków Zjednoczenia Ludowo - Narodowego”. trz. opiekawy ajsze. Zostało się delegatów przeszło 500. Półki pos. ks. Sykulski nie mówił za Senatem, wszystko było dobrze, ale kiedy zaczął senat nachwalać, delegaci lu-endecy krzyknęli: „Nie chcemy senatu—precz!” Aby ratować kol. pos. Sykulskiego, głos zabiera poseł Sołtyk; ale już po kilku słowach krzyknęli: „Precz z Sołtykiem!” Zebranie rozwiązano. Zaczęły należeć, że „zebranie delegatów” było obywatelne policją z karabinami.

W tych samych Kozienicach jest projekt zwinięcia Magistratu, obywateli dwa miesiące urządniccy nie dostają pensji, bo miasto nie ma dochodów!

Otwarcie międzynarodowego Zjazdu Związków Zawodowych.

Łondyn, 23 listopada.

(Telegram własny).

Otwarcie międzynarodowego Zjazdu Związków Zawodowych nastąpiło w poniedziałek dnia 22 b. m.

Obecnych na Zjeździe jest 85 delegatów, reprezentowanych 16 krajów. Polskę reprezentuje trzech delegatów, tow. tow.: pos. Zulański, prezes Centralnej Komisji Zw. Zaw. R. P., Adamek, przedstawiciel Polskich klasowych Zw. Zaw. na Górnym Śląsku i Aleksander Dębski. Delegaci ci biorą udział w obradach kongresu, jako przedstawiciele polskiego klasowego ruchu zawodowego, związanego z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych.

Delegacja t. z. polska związków zawodowych, jako organizacji nieklasowej, która przybyła do Londynu — do obrad kongresu nie została dopuszczoną.

Zjazd wybrał na przewodniczącego tow. J. Thomas'a.

Łondyn, 23 listopada.

(E. E.). Pierwsze posiedzenie kongresu międzynarodowego syndykatów robotniczych odbyło się w dniu 22 b. m. Uczestniczyło około 100 delegatów przybyłych z Francji, Belgii, Włoch, Austrii, Węgier, Danii, Kanady, Peru, Niemiec, Hiszpanji, Polski, Litwy, Norwegii. Stany Zjednoczone nie były reprezentowane. Najważniejszymi tematami obrad będą socjalizacja środków wytwórczości oraz stan międzynarodowego ruchu robotniczego. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczący związków międzynarodowego syndykatu Appleton podał się do dymisji. Przyczyną był atak skierowany przeciwko niemu ze strony żywioków skrajnych.

Zinowjew, Lenin, Radek, Bela Kuhn i Bucharin, występując w imieniu międzynarodówki komunistycznej ogłosili w dzienniku „Daily Herald” list otwarty. List ten zarzuca, iż związek międzynarodowy syndykatów zdradza sta-

le interesy zasadnicze ruchu robotniczego. Poza tem list zapowiada, że przywódcy tego związku będą wkrótce wypędzeni przez robotników, świadomych słusznych praw klasy robotniczej.

PRZEMÓWIENIE TOW. JOUHAUX.

Łondyn, 28 listopada.

(E. E.). Przewodniczący generalnego Zw. Pracy (C. G. T.) Jouhaux podczas otwarcia kongresu międzynarodowego związków zawodowych w Londynie wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, iż pragnieniem kongresu jest przede wszystkim wskrzesić ideę braterstwa i solidarności międzynarodowej. Dawne metody zawiodły. Wkrótce przyjdzie chwila panowania sprawiedliwości i położenia kresu militaryzmowi. Na przewodniczącego kongresu wybrano jednogłośnie sekretarza generalnego związku kolejowców angielskich Thomas'a.

Rokowania pokojowe w Rydze.

W KOMISJI FINANSOWEJ.

Ryga, 23 listopada.

(E. E.). Komisja finansowa pod przewodnictwem wiceministra Strassburgera odbyła posiedzenie. Ze strony sowieckiej obecny był Obolenski. Wiceminister Strassburger przedłożył zarys działalności komisji stosownie do projektu polskiego. Komisja między innymi obradować będzie nad kwestją rozdziału złota, reewakuacją wywiezionego mienia, oraz zwrotem mienia kulturalnego, jak archiwów, bibliotek i t. d. sowiecka delegacja pokojowa zażądała przerwy w obradach, celem rozważenia powyższego projektu polskiego. Ma on charakter ogólny, zawiera bowiem tylko klasyfikację tytułów, co do których nastąpi obrachunek.

Na posiedzeniu komisji terytorjalnej delegacji polscy zaznaczyli, iż stoją na stanowisku ścisłego zachowania granic, określonych w umowie rozejmowej. Usłano, że zadaniem komisji granicznej jest wytknięcie granicy na mapie bardzo szczegółowej. Wytknięcie granicy na gruncie przekazane będzie komisjom lokalnym.

SPRAWA AMNESTJI.

Ryga, 23 listopada.

(E. E.). Komisja prawna omawiała sprawę amnestji. Delegaci sowiecy wysłali z projektem amnestji dla obywateli polskich, skazanych w Polsce za czyny antypaństwowe. Delegacja polska odrzuciła projekt ten, uważając go za mieszanie się do wewnętrznych spraw Polski.

Z Ligi Narodów.

KONFLIKT POLSKO-ROSYJSKI.

Genewa, 23 listopada.

(P. A. T.). Barnes (Anglia) złożył wniosek, dotyczący konfliktu polsko - rosyjskiego, w którym domaga się od Rady Ligi Narodów wyjaśnienia, dlaczego Rada nie poinformowała Zgromadzenia Ligi Narodów o powodach, które skłoniły ją do zaniechania interwencji w konflikcie polsko - rosyjskim. Następnie Rada Ligi Narodów została proszona, aby podjęła odpowiednie kroki, celem przeszkodzenia wznowieniu działań nieprzyjacielskich między Polską a Rosją, których wybuch grozi w przyszłym roku. Barnes oświadczył następnie, że chce dać Lidze Narodów sposobność, aby przedtem porozumiała się co do odpowiedzialności w tej sprawie. Uchwałą sprawę tę prz. stawie na p. rzędku dzianym jednego z najbliższych posiedzeń.

SPRAWA ARMENJI.

Genewa, 23 listopada.

(E. E.). Posiedzenie Ligi Narodów w dn. 22 b. m. poświęcone było sprawom Armenji. Senator belgijski, socjalista La Fontaine, oraz Balfour zaproponowali utworzenie komisji, złożonej z 6 członków, dla badania sposobów ewentualnej interwencji między kemalistami a rządem Armenji. Przeciwno tej propozycji zaprotestował Viviani. Podkreślił on słabość Ligi Narodów, wobec tego, iż nie posiada ona armji międzynarodowej. Oświadczenie to zebrałi powitali oklaskami. Viviani zaproponował, żeby Rada Ligi Narodów porozumiała się z rządami, celem wyboru jednego mocarstwa na pośrednika między Turkami a Ormianami. Obadwa projekty jednogłośnie uchwalono.

ROZBROJENIE NIEMIEC.

Genewa, 24 listopada.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji rozbrojenia oświadczył Leon Bourgeois, że przed wprowadzeniem ogólnego rozbrojenia musi być przeprowadzone rozbrojenie Niemiec, a nadto muszą być spełnione następujące warunki:

- 1) zupełne wypełnienie klauzul traktatu pokojowego,
2) zorganizowanie kontroli nad wszelkimi zbiorowiskami,
3) przedłożenie sprawozdania specjalnej komisji wojskowej,
4) wymiana wszystkich danych, dotyczących cych zbrojeń ze strony wszystkich mocarstw.

PRZYJĘCIE NOWYCH PAŃSTW DO LIGI

Paryż, 24 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Z Genewy donoszą, że przyjęcie do Ligi Bułgarii, Austrii, Albanji, Finlandji i Luksemburga uchodzi za prawie pewne, natomiast wysocy nieprawdopodobnym jest przyjęcie Łotwy, Estonji, Litwy i Ukrainy przed ustaleniem formy rządu w tych krajach i przed oficjalnym ich uznaniem.

ŻĄDANIA UKRAJNCÓW.

Genewa, 24 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Generalny sekretarz Ligi Narodów podał do wiadomości uczestników Zgromadzenia Ligi tekst depeszy ukraińskiego Komitetu Narodowego, żądającej, aby Liga Narodów zapewniła poszanowanie dla praw narodu ukraińskiego w Europie, zobowiązuje Polskę do wycofania swych wojsk z terytorjum ukraińskiego, oraz Rumunję do ewakuowania Bukowiny z wojsk rumuńskich. Ukraiński Komitet Narodowy żąda pozatem uznania Republiki Ukraińskiej.

WALKA Z TYFUSEM W POLSCE POWIĘRZONA... ARGENTYŃCZYKOWI

Genewa, 24 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Druga komisja Ligi Narodów powierzyła zajęcie się sprawą walki z tyfusem w Polsce przedstawicielowi Argentyny, Ferdynadowi Perez.

ZNAJENNA PODRÓŻ.

Paryż, 24 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Z Nowego Jorku donoszą, że senator McCormick wyjechał do Anglii i Francji. Dzienniki przypisują tej podróży wielkie znaczenie polityczne.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

OGRANICZENIA KOMUNIKACYJNE PRZED PLEBISCYTEM.

Bytom, 24 listopada.

(P. A. T.). Prasa wrocławska donosi, że władze koalicyjne na G. Śląsku czynią już przygotowania do plebiscytu. Od 1-go stycznia ma zostać ruch kolejowy między Górnym Śląskiem a Niemcami zawieszony. Osoby uprawnione do głosowania będą mogły przybyć na Górny Śląsk specjalnymi do tego pociągami i podlegać będą ścisłej kontroli policji plebiscytowej. W czasie plebiscytu wojska koalicyjne znajdować się będą w stanie ostrego pogotowia. Dotychczasowe przepisy paszportowe zostaną na styczeń zawieszane. Przyjazd na Górny Śląsk osobom niezamieszkałym tu stałe, zezwolony będzie za specjalną zgodą komisji koalicyjnej.

ROZPORZĄDZENIE O URZĘDNIKACH NIEMIECKICH.

Bytom, 24 listopada.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja rządząca ogłosiła swe rozporządzenie, mocą którego „poddanym mocarstw ościennych nie wolno przebywać na obszarach górnośląskich w mundurach wojskowych”. To samo dotyczy osób, będących w służbie policji lub żandarmerji posiadających z G. Śląskiem a więc Polską, Niemcami i Czechami. Przekroczenia w tym względzie karane będą więzieniem 1 — 3 miesięcy lub grzywną od 300 — 1000 marek.

Bytom, 24 listopada.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja

rządząca wydała ważne rozporządzenie, zawierające na terenie plebiscytowym Górnego Śląska stosowaną tam dotąd pruską ustawę z dn. 30 marca 1920 r. Rozporządzenie to wywołało wśród Niemców wielkie niezadowolenie, bo skierowane ono jest przeciw nasyłaniu na G. Śląsk byłych urzędników niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu.

HOERSING PRZEZEM KOMISJI GÓRNOŚLĄSKIEJ NIEMIECKIEJ.

Bytom, 24 listopada.

(P. A. T.). Przewodzącym parlamentarnej komisji autonomii dla Górnego Śląska wybrany został Hoersing, były komisarz państwowy dla G. Śląska, który wstąpił się jako kółka ludności polskiej. Niemiecy Górnoślązacy, a szczególnie centrowcy nie ukrywają z tego powodu swego niezadowolenia, uważając, że osoba Hoersinga nie mogłaby działać korzystnie dla plebiscytu.

LEGITYMACJE DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Bytom, 24 listopada.

(P. A. T.). Legitymacje dla mieszkańców Górnego Śląska wydawane będą w dwóch kolorach; w kolorze czerwonym otrzymają ci Górnoślązacy, którzy urodzili się i mieszkają stale na terenie plebiscytowym. Osoby zaś zamieszkujące tu stale, ale nie urodzone na Górnym Śląsku otrzymają legitymacje w kolorze zielonym.

Sprawa Litwy Środkowej.

KOMISJA KONTROLUJĄCA PRZECIWKO LITWIE ŚRODKOWEJ.

Wilno, 24 listopada.

(P. A. T.). Dowództwo Grupy Kresów Białokowie komunikuje: Na żądanie rządu Rzeczypospolitej Polskiej i wobec oświadczenia komisji kontrolującej Ligi Narodów, że przeciwko wojskom Litwy Środkowej wojska rządu kowieńskiego nie będą prowadziły akcji zaczepnej, obydwie strony przeszły do działań obronnych. W chwili tej brygada ułanów płk. Butkiewicza już była na tyłach nieprzyjacielskich w rejonie Wilkomierza. Komisja kontrolująca Ligi Narodów nie zgodziła się na zagwarantowanie brygadzie wolnego przemarszu do Litwy Środkowej, oraz ułatwienie łączności. Próby lotników nawiązania łączności okazały się bezskuteczne. Obecnie los ułanów uzależniony jest całkowicie od rządu kowieńskiego, który, wyszukując zawieszania broni, ma możliwość skoncentrowania większych sił dla likwidacji brygady. Naczelné Dowództwo wojsk Litwy Środkowej złożyło za pośrednictwem p. ministra Kossakowskiego całkowitą odpowiedzialność za losy brygady na decyzję komisji kontrolującej Ligi Narodów, która musiała wojska Litwy Środkowej do natychmiastowego wstrzymania pomyślnie rozwijającej się kontrakcji. Wstrzymanie naszej kontrakcji umożliwiło wojskom rządu kowieńskiego, wbrew zobowiązaniom wobec komisji Li-

gi Narodów, zdradzieckie zaatakowanie nas w d. 21 listopada i zmuszenie naszych oddziałów do wycofania się z rejonu Szyrwint i Giedroyc. Usłne i pisemne interwencje w tej sprawie p. ministra Kossakowskiego nie osiągnęły skutku.

KONFLIKT POLSKO - LITEWSKI W LIDZE NARODÓW.

Genewa, 23 listopada.

(P. A. T.). (Wied. Biuro Kor.) Na dzisiejszym posiedzeniu Liga Narodów obradowała nad wnioskiem Roberta Cecila, aby ogłoszono w całej pełni dokumenty, dotyczące konfliktu polsko - litewskiego. Wniosekodawca domagał się, aby Liga Narodów przy ogłoszeniu tych aktów wydała wyrażnie opinię, czy zarządzenia Ligi Narodów nie zostały przez jedną ze stron naruszone.

WOJSKA SKANDYNAWSKIE W WILNIE.

Genewa, 23 listopada.

(E. E.). Komisja mandatowa Ligi Narodów zwróciła się do państw skandynawskich z żądaniem, by każde z tych państw wysłało oddział ze 100 ludzi do Wilna. Oddziały te będą strzegły przeprowadzenia plebiscytu.

Litwie kowieńskiej (?). Lidze Narodów nie powiodło się doprowadzić do zawieszenia broni. Mówca nie wie o specjalnym układzie militarnym między Litwą a Łotwą. Ponieważ sprawa ta pozostaje w rękach Ligi Narodów, debaty nad ewentualną interwencją Anglii byłyby zupełnie bezprzedmiotowe.

Posel Curzon zagadnął Lloyd George'a o stosunki polsko-sowieckie, na co Lloyd George odpowiedział, iż rząd sowiecki oskarża Polskę o udzielanie pomocy Petliurze. W tej sprawie ze strony Polski nastąpiło urzędowe zaprzeczenie. Z drugiej strony jest pewne, że jeśli polscy są wcielani do oddziałów bolszewickich w Smoleńsku. Wszelkie sprawy sporne między Polską a Rosją sowiecką są obecnie omawiane przed zaręczaniem ostaleckiego pokoju. Rząd angielski nie widzi żadnej przyczyny do interwenjowania, lecz przedsięwziął wszelkie środki, aby być poinformowanym o toku wypadków.

Lenin o sytuacji w Rosji Sowieckiej.

Holsingfors, 23 listopada.

(E. E.). Dzienniki moskiewskie zamieszczają wielką mowę Lenina, w której przywódca komunistów oświadcza, że rewolucja osiągnęła olbrzymi wynik. O wynikach takich nie mogli marzyć nawet twórcy rewolucji. Zwycięstwo wszakże jest tylko połowiczne, dopiero wówczas stanie się tryumfem całkowitym, gdy i Europa zachodnia ulegnie pod jego naporem. Rosja sowiecka zawsze będzie zagrożona, o ile powstanie proletariatu nie zatka czerwonego sztandaru na gruzach starego ustroju na całym kontynencie. W rokowaniach z Anglią Moskwa ma przyjąć zobowiązanie, że nie będzie prowadziła agitacji na zachodzie Europy, nie przestanie wszakże apostołować wyprawy krzyżowej przeciw kapitalizmowi.

Rząd pracuje nad projektem wprowadzenia obowiązkowej powszechnej służby wojskowej z rozciągnięciem jej nawet na kobiety.

Układ handlowy angielsko-sowiecki.

London, 23 listopada.

(PAT). (Wied. Biuro Kor.). „Sunday Times” dowiadyuje się, że źródła kompetentne, że Krasin, który w najbliższych dniach podpisze imieniem rosyjskiego rządu sowieckiego projekt traktatu handlowego z Anglią, miał wczoraj konferencję z Lordem George'em, w ciągu której został mu wręczony projekt. Jedno z postanowień projektu dopuszcza przywóz i wywóz złota rosyjskiego. Nowy traktat zawiera warunek, że Rosja gwarantuje przed podjęciem handlu zapłatę swych długów. Krasin dodał przytem, że gwarancja ta przedłożona będzie konferencji pokojowej dla uregulowania w drodze międzynarodowej.

Wiadomości telegraficzne

— Według „Berliner Tageblatt” rząd angielski oświadczył Benesowi, że podniesie sprawę niemiecką w Czechach na posiedzeniach Ligi Narodów, jeżeli gwałty nie ustają.
— Z Dąbrowy i Oriowej na Śląsku Cieszyńskim dochodzą wiadomości o rewizjach i aresztowaniach wśród nauczycieli polskich i młodzieży polskiej, dokonywanych przez Czechów.
— We Wrocławiu odbył się proces przeciwko 21 oskarżonym o napad na konsulat francuski. 5 uwięziono, pozostałych skazano na kary od miesiąca do roku więzienia. Przynęśli uchwalili zwró-

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych ogłasza konkurs na stanowisko Sekretarza Związku

Zgłaszający się towarzysze winni posiadać następujące kwalifikacje:

- 1) Znajomość spółdzielczości i ruchu robotniczego.
 - 2) Gruntowną znajomość biurowości.
 - 3) Praktykę w robotniczych, względnie spółdzielczych instytucjach gospodarczych.
- Podania należy składać do dnia 15 grudnia 1920 roku do Związku w Warszawie, ul. Wojska 44 w godz. od 9-ej do 12-ej z wyjątkiem niedziel i świąt (pokój Nr. 35).

cię się do prezydenta Rzeczy o ulaskawienie.
— Do Monachjum przybył generał francuski Nollet dla stwierdzenia przebiegu rozbrojenia „Siswahaerwera”.
— W Grecji całej odbywają się demonstracje za powrotem Konstantyna na tron.
— Amerykański sztab generalny zamierza zredukować załogę amerykańską w Koblencji.
— Dnia 22 b. m. w Toruniu zakończył się proces, wywołany przez władze polskie drowi Ryszardowi Wagnerowi, uznanemu winnym zdrady tajemnie wojskowych na rzecz Niemiec i skazanemu na rok więzienia z zaliczeniem czasu, przebytego w więzieniu od dnia 22 marca.
— Kierenski, według „Prawdy” moskiewskiej przybył do Rewla, aby się porozumieć z sowietami i utworzyć możliwość powrotu do Rosji.
— W Albanii nastąpiło przesilenie rządowe. Premierem został frankofil Adias bej Vroni, wśród członków rządu są jednakże i germanofile.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partii.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się we czwartek, dn. 25 b. m., o godz. 3 po poł. punktualnie w lokalu Związku Polskich Posłów socjalistycznych z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawy wydawnicze i finansowe.
- 2) Sprawy bieżące:
 - a) organizacja dalszej walki z Senatem,
 - b) inne.
- 3) Konferencja organizacji społeczno-demokratycznych tak zw. państw nadbałtyckich.

Sekretariat Generalny.

Warszawski Wydział Kulturalno - Oświatowy P. P. S. urządza dzisiaj o g. 7 w. w sali Tow. Hygienicznego (karowa 31) wieczór dyskusyjny „O bolszewizm”. Praktyka społecznego bolszewizmu. III-cia Międzynarodówka, jej taktyka i rezultaty. Referuje poseł M. Niedziałkowski. Biloty w cenie 10 i 5 marek są do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) oraz przy wejściu.

Komisja Gospodarcza O. K. R. Dziś, dn. 25 b. m., o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej. Proszeni są o przybycie: Jaworowski, Zerkowski, Szulc, Niemczyk, Zendelewicz. Sprawy b. ważne.

Warsz. Komitet kolejowy PPS. Dziś, dn. 25 b. m., o godz. 5 po poł. w lokalu własnym, Al. Je-

rozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warsz. Kom. kolejowego PPS. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 po poł. w lokalu własnym, Bagatela 12-a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego wspólnie z mieszkańcami, Sprawy b. ważne. — Jutro ogólne zebranie o godz. 6 w.

Warsz. Kom. tramwajowy PPS. Dziś, o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu tramwajowego. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Walne zebranie pracowników aptek warszawskich w sprawie lokantu.

Z udziałem przedstawicieli Komisji Centralnej, sekretarza tow. Kowalewskiego, odbyło się wczoraj walne zebranie pracowników aptek warszawskich, na którym uchwalono:

- 1) Przyłączyć się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych;
- 2) poleca się Zarządowi przystąpić do nათემათიკური zorganizowania kasjerów, finansowców i laborantów w odpowiedniej sekcji przy Związku zawodowym;
- 3) uważając, iż sprawa lokantu pracowników aptek jest sprawą proletariatu Warszawy, Walne Zebranie poleca Zarządowi Związku zwrócić się do Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych N.-S., by ta, jako przedstawicielka wszystkich robotników Warszawy, ujęła sprawę zlokantowanych pracowników w swoje ręce.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56, m. 4) Dnia 25 listopada o godz. 6-ej wiecz. w lokalu 2 w zółku (Al. Jerozolimskie 56, m. 4) odbędzie się zebranie delegatów Wydziałów II i IX-go, t. j. Taborów miejskich i in. i Szkołniców.

Revolucja w Irlandii.

ZABURZENIA W CAŁYM KRAJU.

London, 24 listopada.

(E. E.). Nastrój w Irlandji, a zwłaszcza w Dublinie, jest w dalszym ciągu trwożny. Ruch pociągów przerwany. Wszelkie komunikacje przecięte. W Dublinie ulice obsadzone są przez wojsko. Żołnierze strzelają do osób, które się ulkają na ulicach poza czasem przepisany. Zaareztowano i zabito 3 sinnfeinistów, uważanych za przywódców partji republikańskiej. Usiłowali oni wydostać się z miasta. W całej Irlandji odbywają się rewizje, zwłaszcza w zarządach municypalnych, sprzyjających sinnfeinistom. Prócz tego dokonywane są rewizje w mieszkaniach prywatnych. W ręce policji wpadły ważne dokumenty, co spowodowało nowe aresztowania.

ANGIELSKA PARTJA PRACY PRZECIW TERORYSTYCZNEJ AKCJI IRLANDCZYKÓW.

London, 24 listopada.

(E. E.). Angielska partja pracy wobec zarobków angielskich oficerów w Dublinie wyzkała się zamiaru wysłania do Irlandji Komisji dla zbadania spraw irlandzkich. Partja pracy potępia w bardzo ostry sposób morderstwa, popełnione w Dublinie.

Lloyd George o serwach polskich.

London, 23 listopada.

(E. E.). Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację posła Mackenzie Lloyd George oświadczył, iż według ostatnich informacji gen. Żeligowski, szkolniak rząd polski publicznie wypowiedział się przeciw jego akcji, prowadzi w dalszym ciągu ataki przeciwko

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 500—470. Dolary kanadyjskie 420—400. Franki franc. 31,75—30,75. Franki belg. 33,50—32,50. Franki szwajc. 80—78. Funt sterling. 1790—1720. Marki niem. 770—780. Korony austr. 98—92.

Kredyt 1 i pół miliona funtów sterlingów dla Polski. Kredyt, jakiego zdecydował się udzielić rząd angielski polskiemu w sumie półtora miliona funtów sterlingów, jest przeznaczony na zakup węgla, oraz pasów i innych akcesoriów, potrzebnych do uruchomienia przemysłu włókienniczego w Polsce. Według obecnego kursu, kredyt ten wylicza się około 2 miliardów marek polskich.

CYRK St. Miodzkowski (ul. Ordynacka) OSTATNI TYDZIEŃ

Wielkiego Bajkowego programu nadawczego. ATRAKCJI listopadowych z udziałem słynnego komika polskiego Błaż-BOJA, w swym oryginalnym repertuarze. Początek 8 wieczór.

Pracownicy fabryki żyrandoli A. Marciniak i S-ka

wyrażają serdeczne podziękowanie p.p. właścicielom za otrzymane od nich milionówki.

Kronika.

(a) Ceny mieszkań hotelowych. Zgodnie z propozycją Ministerjum Spraw Wewnętrznych, na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego przy Radzie ministrów, Magistrat m. Warszawy powołał zespół w sprawie ustalenia cen hotelowych w obrębie m. Warszawy. Ustanowiony zespół powoła na 800% podwyżki w stosunku do cen z 1 lutego 1920 r., oraz wprowadza dodatek na opał 25%, na światło 10%, za światło komplet podłogowej bielizny 20%, na koszt obsługi 20% ceny numeru.

Jest to nowa samowola administracji, spełnia bez ceremonji naruszającej ustawę o ochronie lokatorów!! (Przyp. Red.).

Przedłużenie linii tramwajowej. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że od czwartku 25 b. m. wagony linii nr. 11 będą kursować po nowozbudowanej linii tramwajowej przez ul. Wolską do przystanku kolejowego i dalej przez ul. Paskalską do starego kościoła św. Stanisława na Woli, zamiast jak dotychczas przez ul. Skierskiewicką i Dworską.

Polsko-amerykański Komitet Pomocy Dzieciom donosi, że nowoobрани prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Harding, złożył na ręce p. Herberta Hoovera 2500 dolarów na cele niesienia pomocy dzieciom w krajach wschodniej Europy, a przede wszystkim w Polsce.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożyców

m. Warszawy i Okolice.

Biuro ul. Chłodna Nr. 45.

Dzielnicowe Zebranie Wyborcze członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożyców m. Warszawy i Okolic rozpoczęły się od niedzieli 21 listopada.

Porządek dzienny zebrania:

1. Sprawozdanie z działalności R.S.S.
2. Powiększenie środków obrotowych St. nia.
3. Wybory delegatów na Walne Zebranie.
4. Wolne wnioski.

Termin i miejsce w każdej dzielnicy ogłoszone będą w sklepach i podane w zawiadomieniach osobistych.

W tygodniu bieżącym i przyszłym odbędą się zebrania następujące:

Dzielnica I: sklep Wojska 52 — Niedziela, 28 listopada w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 56 o godz. 4 p.p.

Dzielnica II: sklep Wojska 7 — 1 niedzielnie 29 listopada w lokalu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, ul. Wojska 44. III piętro o godz. 6-ej wieczorem.

Dzielnica X i XI: sklepy Czernałkowska 206 i Sołec 103, sioda 1-go grudnia w lokalu dzielnicowym R.P.S.—Sołec 08 o godz. 6-ej wiecz.

Dzielnicy VIII: Sklep Pańska 58. Czwartek 2-go grudnia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej P.P.S.—Chłodna 41 o godz. 6-ej wiecz.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie, którzy opłacili udział Stumarkowy za okazaniem legitymacji członkowskiej i zaproszenia imiennego.

Odczyt o Konopnickiej. Dnia 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników (Człowiek-go 5) odbędzie się koncert ku uczczeniu pamięci wielkiej poetki naszej Marii Konopnickiej, od której śmierci minęło w roku bieżącym 10 lat. Udział w koncercie przyrzekły wybitne siły artystyczne. Niewątpliwie każdy pospieszy, by złożyć hołd największej naszej poetce. Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni M. Kuhnke, Marszałkowska 74.

Z Polskiego Tow. Chemicznego. We czwartek dn. 25 listopada o godz. 6 pp. w dużym audytorjum chemicznym politechniki warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym, między innymi, będą omawiane: sprawa wszechświatowego zjazdu organizacji chemicznych, mającego się odbyć w 1921 r. w Warszawie, oraz sprawa powstającego w Polsce Instytutu chemicznego.

Piękno ciała ludzkiego w sztuce. W czwartek, 25-go b. m. o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi, wielką ilością przezroczy ilustrowany, odczyt o znaczeniu form ciała ludzkiego, głównie kobiecego, na rozwój sztuki europejskiej w wieku XIX i XX.

Bilety w Muzeum.

Z Uniwersytetu Ludowego. W piątek d. 23 listopada od g. 7 — 8 w. mec. Sokołowski rozpoczyna cykl wykładów: „Praca a człowiek“.

„Kulawy Faun“, arcydzieło Pałata. Obraz ten, wraz z dziełami innych mistrzów, wystawiony jest w Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena nr. 3) codziennie od 11—2.

Orgie samochodowe na ul. Książęcej. Ulica Książęca stała się w ostatnich czasach terenem ćwiczeń w szybkiej jeździe samochodowej. Mieszkańcy, idąc pod górę, są świadkami, jak ten sam samochód po kilkadziesiąt razy „kawalerskiej jazdy“, spadając z góry ulicy z karkołomną szybkością. Interesujący ten sport zasługiwałby może tylko na uwagę Urzędu rozdziału benzyny, gdyby nie było na szwank narażone bezpieczeństwo mieszkańców tej okolicy. Jako przykład, ilustrujący dużą ilość wypadków, niech posłuży fakt, że na krótkiej stosunkowo ulicy wywrócono prawie z dziesięć latarni gazowych, o czym świadczą ślady. Ostatnio 15 listop. najechano na powszechnie szanowanego w kołach robotniczych Powiśla robotnika gazowni Kostanijaka, którego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. 17 listop. potłuczono robotnika, wiozącego wózek z ciężarem. 19 przechodni był również świadkiem katastrofy samochodowej. Po wypadkach poważniejszych następnego dnia można widzieć posterunkowych, szybko jednak mijających i pohludnie rozpoczynają się nanowe.

Zwracając uwagę odpowiednich organów bezpieczeństwa na orgie samochodowe przy ul. Książęcej, sądzimy, że uszytowanie zostanie wszystko, aby zwinąć silnych waruzień zaprzestali nowych niebezpiecznych harców.

(m) Poszukiwanie właścicieli rzeczy, odebranych przez policję. W mieszkaniu Feliksa Śledzika przy ul. Sołec nr. 26, policja znalazła motor elektryczny firmy „Garbe Lehmeier i Co. A. G. Nr. 88-187“ oraz otrzymawcę tejże firmy, zapatrzony nr. 4085 z dwoma korkami i wyłącznikiem na tablicy marmurowej. Motor ten jest do odebrania w urzędzie śledczym (Danilowiczowska 8).

— Policja śledcza w Łodzi aresztowała Szmula Rajchmana z Warszawy (Gęsia nr. 71), od którego odebrano futro czarne, krótkie, na opasach i palce lewnej (marengo). Osoby, którym rzeczy te zostały skradzione, mogą reklamować w sekretariacie urzędu śledczego.

(m) Wybuch i pożar. Przy ul. Senatorskiej nr. 10, w mieszkaniu kapłana W. P. Kazimierza Murzyńskiego, nastąpił wybuch w piecu kapielowym. Ogień ugasił ratuszowy oddział straży ogniowej.

(m) Rabunki. Do mieszkania Daniela Grzyńca przy ul. Sołec nr. 1, przybył zamieszkały w

tyżmie domu Superson, który uderzył go w głowę, poczem zabrał zegarek srebrny, zaś z szuflady 8000 mk. gotówką i zbiegł. Poszkodowany ocenia straty na 9000 mk.

— W parku „Promienadzie“ dwaj cywili i trzech żołnierze zarabowali Lucjanowi Katynskiemu (Topiel nr. 5) — 15,000 mk. gotówką, lesionkę i marynarkę. Straty poszkodowany oblicza na 25 tysięcy marek.

(m) Przez wyłom. Zapomocą przebiła ściany dostali się złodzieje wczoraj w nocy do sklepu z konfekcją damską Janki Sandermana przy ul. Elektrycznej nr. 20 i skradli bieliznę i ubrania, wartości 200,000 mk.

(m) Pod tramwajem. Pracownik tramwajów miejskich, 40-letni Adam Włodarski (Narbuta 25), chcąc wskoczyć na przednią platformę przyczepionego wozu tramwajowego, idącego ul. Puławska, przed domem nr. 37, spadł i dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu lewą stopę. Pogotowie przewiozło Włodarskiego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Najście na mieszkanie. Do mieszkania Barbary Malczykowej przy ul. Siedleckiej nr. 26 wpał szeregowiec z 205 pułku piechoty, Andrzej Przedpeński, który poturbował ją, poczem zbiegł.

(m) Rabunek. Na ul. Wąskiej dwaj mężczyźni w mundurach wojskowych i jeden w uniformie policjanta napadli na Izidora Frućka z Zytomierza, któremu zarabowali 80 i, skóry poszewkanej, 5 par spoini i 2-000 mk. gotówką, poczem zbiegli.

(m) Napad. Przy zbiegu ul. Ceglanej i Walsów bracia Bogdan i Bronisław Samczykowie — wojskowi, napadli na 17-letnią Reginę Cymermanównę (Walsów nr. 5). Gdy ta, wyrwawszy się napastnikom, zbiegła do domu, pogonił ją za nią, dając strzał z rewolweru na schodach 1-go piętra, poczem wargnęli do mieszkania i dotkliwie pobili ją. Będący wówczas w tym domu starszy przodownik 6-go komisariatu, Ignacy Kowalczyk, pospieszył napastkowiec z pomocą i po rozbrojeniu, aresztował napastników i odprowadził do komisariatu. Poszkodowanej Cymermanównie udzielono pomocy pogotowia.

Z sądów.

O lichwę mieszkaniową.

Głośną była swego czasu sprawa, wszczęta przez sądownicę, d-ra Al. Mugińskiego, przeciwko właścicielowi domu (Mokotowska 24), benwardowi Głowackiemu i jego administratorowi Ed. Kłowińskiemu, — o lichwę mieszkaniową.

Sprawa ta była obecnie przedmiotem rozpraw w 8 wydziale sądowym Sądu Okręgowego, gdzie przewodniczył sędzia Janowski.

Zarzut polegał na tem, iż działając w porozumieniu, oskarżeni mieli zaciągnąć od pana M. na wynajem lokalu wraz z utrzymaniem ogrzewaniem osy nadmiernej, zawierającej zysk kwiatowy, a mianowicie 4500 mk., zamiast pięciuset uprzednio rozliczone 2700 mk.

Na przewodnie sądowym lichwa niczem nie została stwierdzona, przeciwnie, sam poszkodowany, zeznający w charakterze świadka, stwierdził, iż po

wniesieniu już skargi, gdy zrobił obliczenie, w związku z istnjącym stanem rzeczy, przyszedł do wniosku, iż zaciągnięta od niego w kwiecie 1919 r. przez administratora domu tytułem pokrycia kosztów opału, suma — wobec niepomniejszenia wzrostu cen na węgiel (w roku 1919-20) — nie była wygórowana. Co się tyczy żądania 2700 mk. za sam sołek, to, zidentem świadka, Głowacki, nie posiadając wykazów cen lokali, mógł działać w dobrej wierze.

Prokurator Świątek-Zawadzki zrzekł się oskarżenia co do właściciela domu, a Sąd Okręgowy, po wysłuchaniu obrońców, adwokatów Al. Świąskiego i R. Łubęckiego, wydał wyrok umiarkująco oskarżonych.

W ten sposób oskarżeni zostali zrehabilitowani.

Teatr i Muzyka.

TEATR POLSKI.

Wznowienie „Pigmajona“ B. Shawa było dobrym pomysłem. Komedja ta należy do sztuk, na które warto pojsć drugi raz. Idzie z niej świeżość, bije żar przekonania, niema żadnej obudy, zakłamania i sztucznych figlasów literackich. Dlaczego? Bo Shaw „sercem gryzie“ nie piórem, bo to, co mówi, obchodzi go, jak jego własna osobista sprawa, bo ten intelektualista bardzo, niż poeta, umie osoby przedstawione przepoić życiem własnej myśli. Przytem jest on majstrzem scenicznym, nie w znaczeniu technicznym, lecz psychologicznym. Dyryguje równocześnie sceną i widownią. Aktor i słuchacz są dani koniecznymi czynnikami widowiska scenicznego. Sław przeczuwa skojarzenia słuchacza, wywołane przez myśli, wypowiedziane na scenie i odpowiada na nie w tej chwili. W ten sposób, wciągając słuchacza i widza w krąg akcji sceniczej, wywołuje nadzwyczajne efekty, drażni, rozśmiesza i zmusza do myślenia.

To też publiczność we wtorek przyjmowała „Pigmajona“ zresztemi oklaskami, za które odpowiedzialność spada w znacznej mierze na aktorów. P. Bończa-Stępiński jest najlepszym chyba w Polsce reżenerem w guscie Shawa. Zrazu ziewało się, że artysta jest zmęczony, lecz przedko wciągnął się w grę i puścił w tan scenicznych sarkazmów z temperamentem brawurowym. Gdy Jarca, ten nieporównany kawalerz-likoźd pojawił się z za kulis, już widownia rozkożowała się, już poddawała się hypnotyzującej władzy tego mistrza gestu i władcy masli skowickiej. Pezi Przybyłko-Potocka z takim samym sapa-em, jak w roku ubiegłym interpretowała rolę kwiecistki. Jest to obok Cendidy i matki a „Rochanów“ Grubińskiego, najlepsza kreacja tej artystki. Ta trójka wirtuozów umiała porwać widownię w piętnięcie się humorem i śmiałą bu-

noś i wiry dyalektyki angielskiego socjalisty. Wcześniej był tak miły, że nawet książę Teodorowicz, a może i rubu Perlmutter nie poczuli, jak to gę nialnie szydzi z nich bezbozny Anglik. Chociaż — kto to wie. Osoby duchowne są od urodzenia chytne i wyrażiwane.

Z. K.

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

Ostatnią nowością teatru „Nowości“ — jest operetka „Sybilla“, spozszczona przez L. Sliwinińskiego, — muzyka Wiktora Jacobi.

Kompozytor tej muzyki nie wysiłł się wcale, aby stworzyć coś, co by pretendowało przynajmniej do nazwy dzieła wesołej choćby tylko muzy. Niemniej nie można tej operetce odmówić inwencji. Jest to poprostu zbiór lekkich bylejaków, z widoczną nonszalaną szarmonizowanych i rozdzielonych pomiędzy onkiestrę i wykonawców — walczyków i polek, których słucha się zresztą z przyjemnością.

Zwłaszcza gdy główna rola spoczywa w niezawodnych, ramionach p. Messalówny, i gdy partmerem Messalówny jest Redo. P. Redo naprawdę pole do popisu w tej operetce ma nienadzwyzejną, z powodu rozbrajającej, naiwności jej tabuty. Cała rzecz bowiem leży w tem, że „Wielka księżka“ czyli Redo z jednej strony bardzo chciały się — zabawić z aktorką Sybillą - Messalówną, ale — żona „Wielka Księżna“ (p. Kamornicka) nadjeżdża nie w porę i zabawę psuje w momencie właśnie największego napięcia; z drugiej strony — bynajmniej nie myśli pozwolić na to samo swojej żonie. Wynikają stąd rozmaite mniej lub więcej pocieszne sceny, zbudowane równie bezpretensjonalnie, jak muzyka.

Powtarzam jednak, że walczyków „Sybilla“ słucha się bez znużenia, co już jest pewną zaletą. W dobrym zespole uczestniczą, jowialni, jak zawsze, pp. Morozowicz, Krzewiński, Walter, Mierzejewski i inni.

Na przedstawieniu, na którym byłem, orkiestra grała, nie zadając sobie zbytniego trudu, aby wywiązać się z zadania dobrze. Zato zupełnie dobrze spełnia funkcję swoją publiczność wypełniając codziennie widownię do ostatniego miejsca.

J. R.

- Opera, „Zamare oczy“ i „Szeherazada“.
- Rozmaitości, „W szponach życia“.
- Polski, „Pigmajon“.
- Reduta, „Fircyk w załotach“.
- Mały, „Powódź“.
- Nowości, „Sybilla“.
- Dramatyczny, „Holota Warszawska“.
- Praski, „Balladyna“.
- Powszechny, „Zły duch“.

POKWITOWANIA.

- Centralna kasa C. K. W. P. P. S. lewitując z odbioru mk. 500 na fundusz wyborczy od tow. S. Łabryszewskiego.
- Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od akien.
- Sokołowski, Łucka 24, mk. 500.
- Na plebiscyt Górno-Śląski.
- Jako kara, złożoną przez pastkaczy kooperatywy Prąd — sklepik Nr. 2 — mk. 100.
- Aspirant X komisariatu Słab mk. 60.
- Na ochronę im. Piłsudskiego.
- Dla wspomnianego pamięci brata bezimiennie — mk. 100.
- Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.
- Jako kara za niewłaściwe zachowanie się — Władysław Janowski mk. 20.

Za 100 marek MILJON!!!

Wpłacający 100 marek

do

Warszawskiej Kasy Kredytowej

5-to Krzyska Nr. 20

staże się właścicielem „MILJONOWKI“ i może wygrać w najbliższą sobotę

MILJON MAREK.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handl. Zielna 25,

zawiadamia kolegów, że jutro t. j. dnia 26-go b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się

w Sali Towarzystwa Higienicznego, ul. Karowa 31,

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa lokalu.
 - 2) Sprawy finansowe Stowarzyszenia.
 - 3) Wolne wnioski.
- Koledził ze względu na ważność spraw stawcie się licznie i punktualnie.

MAJSTER

oheznany z fabrykacją szpilek tebkowych POSZUKIWANY

Międzynarodowy Dom Handlowy „Standard“ Łódź 13, tel. 303 31.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polikl. prof. Lessera. Choroby wener. i skórne (włosów) niemiec piciowa 10 — 12 i 4-7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S

Obito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.

Reaktor naczelny: dr. F. Perł.

Okazyjnie do sprzedania

czarny kolnierz futrzany 1500 mk., gramofon mały z 9 płytach dwustronnych 5000 mk., 4 ramki japońskie po 500 mk., Wiadomość Warecka 7. Administracja „Robotnik“ od 10 do 3.

Baczność, Pani!

Dawno egzystująca pracownia Kapucyńska 18 m. 2 vis à vis Miodowej posiada na składzie wielki wybór palet damskich najnowszych fasonów kowerkotowych i pluszowych, czynając od 1800 Mk. O 50 proc. taniej niż wszędzie.

Dr. H. Atapin

Lekarz-Dentysta

St. Sobolewska Igdatowiczowa

ul. Szczygla 1a, m. 4.

Telefon 192-37.

UŁOSZENIA DROBNE.

A) Obitaczki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze, solidnie wykonanie. Stary znuży zegarnistrz, tutej-maier, Smocza 21, Sklep.

Nauczyciel bez pomocy nauczycielki: matematyki, łaciny, literatury polskiej. Wydawnictwo Wajnera, Bielańska 5. Na żądanie katalog bezpłatnie.

AKADEMICZKI

i akademicki m. chor. oczu. królewska 27. Do 12 r. i 4-7 i pół w. Tel. 189-49. 7083

celem zabezpieczenia sobie możności kontynuowania studiów pod względem materialno-finansowym winni we własnym interesie złożyć szczegółowe oferty sub. „Wzajemna pomoc finansowa“ do biura ogłoszeń T. Pietraszka, Marszałkowska 115.

kurs stenografii i pisania na maszynach Sekulowicza-Zorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi li-sownie. 7084

Kupuję seby sztuczne, używane nie placę do 50 mk. za b. Krucza 42-10. Uwaga! mieszkanie 10.

Wszyszy do pisania używane różny systemow, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-34. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

LEKCI SZTUKI SPIEWO

udziela prof. Pellegrini-Silwiniska (petersb. kons.) i Zaleski (art. scen włosk. i rosyjsk.) 0 godzinach przyjęć sapaćka telef. 62 76. 7419

NAJTAJNIEJ MARSZAŁKOWSKA

Nr 99. NAJMOJNIEJSZE PALTA

DAMSKIE, DZIECIĘCE, PLUSZOWE

Velourowe, kostjomy, suknie siubne, wzytowe, bluzki, spodniczki, szlafroczi, halki, bielizna damska, dziecięca. Trykotarze wszelkie damskie i dziecięce. Komierze i muflki futrzane. Sukienki, fartuszki dla panienek, garnitunki dla chłopców, kapelusze, czapki oraz wszelką galanterję poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99, tel. 184-93.

Wzrosty, binokla, prezerwatywy, wy. pasy rapturowe, noze Gillette. Najtańzej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 7085

Trucizny sprzedaje Altuski, Dzieka 40, tel. 172-53.

Łąy sztuczne rozmaite kupuje placę dobrze. Graniczna 6, m. 3. 7506

Kupno-Sprzedaz mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Warszawa, Chłodna 13-3. „Ekonomja“. Tel. 138-37.